ROK XI. ZESZYT 1.
Luty 1936.

ADMINISTRACJA
Kraków, Pędzichów Boczna 5.

DWÓR MARJI

KWARTALNIK SODALICYJNY

ORGAN·OGÓLNEGO·ZWIĄZKU·SODALICJI·PAŃ·WIEJSKICH·W·POLSCE

Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

WYNAGRODZICIELKA.

W czasie Zapustów odbywamy adoracje wynagradzające wobec Jezusa, wystawionego w monstrancji po kościołach naszych. To nasz udział w t. zw. 40-to godzinnem nabożeństwie. Wzięło ono początek w 1556 r. w Loreto we Włoszech. Przybyła tam w czasie karnawału grupa komedjantów, którzy pozwalali sobie na nielicujące z moralnością przedstawienia. O. Oliwerjusz Manareus T. J., za zgodą biskupa, ozdobił wspaniale kaplicę Kolegjum jezuickiego, urządził w niej wystawienie N. Sakramentu, pobożnemi śpiewami, pierwszorzędnemi kazaniami i nabożeństwami, odciągnął ludzi od złych widowisk karnawałowych, a zachęcił do modlitwy za tych, co źle pojętemi zabawami obrażają Boga i gubią swe dusze. Myśl tę podjął św. Karol Boromeusz w Medjolanie, wprowadzając zwyczaj 40-to godzinnego nabożeństwa przez trzy dni, poprzedzające Popielec. Liczbę czterdzieści obrano spowodu jej uświęcenia w Piśmie św. Z Medjolanu przeszedł zwyczaj ten do Rzymu, z Rzymu rozszerzył się, po potwierdzeniu papieskiem, na cały świat.

W pięknym tym zwyczaju zawarta jest głęboka *idea wynagradzania* Bogu za krzywdy przez grzechy ludzkie Mu wyrządzane. Poruszał ją parę razy „Dwór Marji“ na swych łamach, a poruszał dlatego, że zawraca do niej ciągle obecny Ojciec św. Pius XI. Pragnie on, by za dzisiejsze zbrodnie świata dusze dobre i gorliwe ofiarowały Bogu modlitwy i pokuty, świętość życia swego, by odwrócić przez to od świata bezbożnego grożące mu Boże kary. „Obyśmy mogli zmyć te wszystkie zbrodnie własną krwią“ — każe nam wołać Papież w nowym akcie wynagrodzenia na dzień święta Najsł. Serca Jezusowego.

Dziś pragnę podkreślić *rolę Najśw. Marji Panny w tem dziele wynagradzania.* Nie pomija jej Ojciec św. We wspomnianym akcie czytamy: „By naprawić zniewagę czci Bożej, składamy Ci, Jezu, zadośćuczynienie, jakie Ty sam Ojcu na krzyżu ofiarowałeś i które codzień na ołtarzach ponawiasz, w połączeniu z zadośćuczynieniem Bogarodzicy Dziewicy, wszystkich Świętych i pobożnych dusz wiernych... Przyjm, błagamy, za przyczyną Najśw. Marji Panny Wynagrodzicielki ten akt dobrowolnego zadośćuczynienia“. (Enc. o wynagradzaniu N. Sercu J. z 1928 r.).

Z radością pozwala Papież na zakończenie jubileuszowego roku Odkupienia w grocie massabielskiej w Lourdes. Wysyła tam swego specjalnego legata, a przez radjo modli się w imieniu całego świata: „Niepokalana Królowo pokoju, zlituj się nad nami, módl się za nami, wstawiaj się za nami. Tyś była obecną przy najsłodszym Synu Twoim, kiedy na

ołtarzu krzyża dokonywał odkupienia rodzaju ludzkiego. Byłaś wtedy współcierpiącą i współodkupicielką. Drogocenne owoce Odkupienia i twojego współcierpienia, racz prosimy Cię, w nas zachować". Jak ucieczka uczniów sprawiła niewymowny ból Sercu Jezusowemu, tak wierność niewiast, z Matką N. na czele, przyniosła Mu bezwątpienia ulgę i pociechę. Taką pierwszą pocieszycielką P. Jezusa była Matka N. przez całe życie. Jakiemiż pieszczotami obsypała Dziecię Boże w Betlejemie, by Mu wynagrodzić za to, że Go swoi nie przyjęli, a potem w Egipcie za wygnanie, za to, że Go swoi zabić chcieli! W czasie prac apostolskich, gdy się burzyła przeciw Jezusowi starszyzna żydowska, w czasie Męki, gdy Go odrzucał własny naród, miłość Matki N. wynagradzała Jezusowi krzywdy Mu wyrządzane. Wynagradzała i Bogu Ojcu za grzechy pogaństwa tęsknotą za Zbawicielem, wynagradzała za grzechy nasze współcierpieniem z Jezusem pod krzyżem, wstawia się i w niebie za nami jako „Ucieczka grzeszników", prosząc, by Jezus okazywał Ojcu swoje święte Blizny.

Jezus jest największym Wynagrodzicielem Ojcu za grzechy ludzkie, to prawdziwy „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata", ale podobało się Bogu postawić przy Jego boku Najśw. Pannę, Wynagrodzicielkę. Cenią sobie tę prawdę i czczą tę rolę Marji członkowie Apostolstwa Modlitwy, gdy w swym codziennym akcie ofiarowania mówią: „Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci *przez Niepokalane Serce Marji* wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze". Łączą więc swoje wynagrodzenia z wynagrodzeniami N. Panny.

Pokochajmy i my tę ideę wynagrodzenia! Ona tak zgodna z duchem sodalicyjnym. Wszak pragniemy być elitą Jezusową wśród inteligencji. Im więcej inni zapominają o Bogu i Jezusie, depcą Jego prawa, prześladują Kościół Jego, tem więcej my pragniemy otwarcie trwać przy Jezusie, prowadzić święte życie, zastawiać się za Kościół Jezusowy. Jezus szuka dziś dusz, któreby chciały być Mu aniołami pocieszycielami, powiada Ojciec św. w encyklice z 1928 r. A szuka ich nietylko między rzeczywistymi kapłanami i po klasztorach, ale i na świecie. Wszyscy bowiem — przypomina Papież — mamy uczestniczyć w wiecznem kapłaństwie Jezusowem, składając Bogu dary i ofiary za grzechy: „Albowiem do uczestniczenia w tem tajemniczem kapłaństwie i urzędzie zadośćuczynienia i ofiarowywania dopuszczeni są nietylko ci, których pośrednictwa używa nasz Arcykapłan, Jezus Chrystus, przy składaniu imieniowi Boskiemu czystej ofiary, mającej się składać w każdem miejscu od wschodu słońca aż do zachodu: lecz również i cały lud chrześcijański, nazwany słusznie przez księcia Apostołów rodzajem wybranym, królewskiem kapłaństwem (1 Piotr 2, 9), powinien zarówno za cały ród ludzki składać ofiary za grzechy".

Jesteśmy bowiem jedną wielką *rodziną Bożą*. Jak w każdej doczesnej, tak i w tej rodzinie Bożej są dzieci złe i dobre. A dobre dzieci wobec złego zachowania się sióstr czy braci umieją rzucić się na szyję rodziców i oświadczać: „Przepraszam Was za krnąbrność, upór, złość, niewdzięczność tamtych". Jest to głos samorzutny prawdziwej miłości, który nie pozwala być obojętnym na widok krzywwdy umiłowanego. To tak zrozumiałe! Co więcej? Dobre dzieci mogą się wstawiać za złemi i uprosić im przebaczenie, przyspieszyć pojednanie. Tak się dzieje i w wielkiej Bożej rodzinie. Gdyby się w Sodomie i Gomorze znalazło choć 10 sprawiedliwych, nie byłyby doznały kary ognia i siarki.

Jezus w Ogrojcu widział całą przyszłość. Wiedział, kto z nas będzie należał do dobrych, a kto do złych Bożych dzieci. Już wtedy bolało, względnie radowało się N. Serce Jego. Dziś P. Jezus przestał cierpieć jako Głowa Kościoła. Cierpi jednak albo cieszy się w żywych członkach swoich, które współpracują z sobą na swe zbawienie albo na swą zgubę. W tem znaczeniu i teraz jeszcze cierpi P. Jezus albo się raduje, stosownie do naszego postępowania. Życie Jezusa fizycznego na ziemi skończyło się, trwa jednak życie Jezusa mistycznego. W Jego żywem Ciele komórki zdrowe ratują chore, mogą nawet czasowo przejmować funkcje za nie. Jest to jedno z zastosowań życiowych dogmatu o „Obcowaniu Świętych".

Mówił P. Jezus do św. Małgorzaty Alacoque: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, a wzamian za to odbiera od nich za-

pomnienia, świętokradztwa i wzgardy... *Ty przynajmniej kochaj Mię i wynagradzaj mi za niewdzięczności ludzkie podług sił twoich*". Praktyki wynagradzające, właściwe nabożeństwu do N. Serca Jezusowego, uczynki pokutne wszelkiego rodzaju, sprawy i krzyże codzienne, ofiarowane w tej intencji, a nadewszystko tem świętsze życie, im więcej inni Boga obrażają — oto proste środki dusz wynagradzających Bogu i Jezusowi dzisiejsze krzywdy na wzór Anioła pocieszyciela w Ogrojcu, na wzór św. Weroniki na kalwaryjskiej Drodze, a wzór Marji-Wynagrodzicielki w całem Jej życiu.

Po tem dziele wynagrodzenia spodziewa się Ojciec św. całkowitej poprawy dzisiejszych stosunków. Ufa, że „Bóg miłosierny, który dla 10 sprawiedliwych byłby zachował Sodomę, tem bardziej oszczędzi cały rodzaj ludzki, jeśli wszyscy wierni całego świata wespół z Chrystusem zanosić będą do Niego korne błagania i zadosyćuczynienia' (Enc. z 1928), ma niezłomną nadzieję, że zjednoczone modły i zadośćuczynienia całego świata „przebłagają Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy przez wszechpotężne orędownictwo Niepokalanej i wyjednają przebaczenie dla grzeszników, a światło prawdy i port zbawienia dla błądzących" (list z 1934 r.).

Pragnijmy się do tego przyczynić naszemi dziełami wynagrodzenia!

Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.

NASI SĄSIEDZI.

„Wielka, głęboka i niepokojąca jest nędza, która szerzy się w dzisiejszym ustroju społecznym, wstrząsając jego podstawami. Gdyby chociaż sprowadziła ona biednych, marnotrawnych synów do stóp Ojca, co jest w niebiesiech, by prosić Go o chleb powszedni, którego ani praca, ani wysiłki nie mogą na stałe zapewnić, wówczas już sama w sobie niosłaby ratunek. Ale nie! Z czołem schylonem nad materjalnemi sprawami nie myślą ludzie o wzniesieniu oczu do Krzyża, a jeżeli czasem ukradkiem je wzniosą, zbyt często głuche stają się ich uszy, na głos Krzyża, co mówi o obietnicach życia wiecznego. Troska o chleb powszedni, coraz bardziej nagląca i bardziej tyrańska — pochłania całkowicie i wyłącznie fizyczne i moralne siły mnóstwa ludzi, nie pozostawiając im wcale spokoju i wypoczynku, by mogli pomyśleć o swej duszy". Te słowa kard, Pacelliego, wypowiedziane w Lourdes, powinny odbić się szerokiem echem w duszy każdego katolika — a zwłaszcza katolika-Polaka. Nie zdajemy sobie wcale sprawy, w jak bardzo przełomowych czasach żyjemy — w oczach naszych dokonuje się przeszeregowanie ludzkości całej w dwa obozy — za i przeciw Bogu. Sprawdzają się słowa Chrystusa: *„Kto nie jest za Mną, jest przeciwko Mnie*". Coraz mniej jest możliwości pozostania letnim, obojętnym, walka się zaostrza i zastaje nas nieprzygotowanych do ostatecznej decyzji. *„Wieją w Polsce wiatry od wschodu i zachodu, a wszystkie pogańskie*". Krótki rzut oka na dwóch najbliższych sąsiadów Polski, gdzie wiara w boskość Wodza zabiła wiarę w Boga — da ogrom niepokojących myśli.

W Niemczech wre walka z falą pogaństwa, szerzonego przez większość wybitnych Hitlerowców, wyciąga się starych zapomnianych germańskich bożków Wotana i Frydę, były już wypadki małżeństw i chrztów udzielanych przez germańskich kapłanów pod świętemi dębami Szwarcwaldu. Katolicyzm przeżywa w Trzeciej Rzeszy ciężkie bardzo chwile: prześladuje się kapłanów, unicestwia ruch młodzieży katolickiej, rozwiązując organizacje — jeden z przedstawicieli młodzieży hitlerowskiej powiedział ostatnio: „Młodzież niemiecka ma inne ideały niż ci, co się zestarzeli duchowo; chcemy widzieć nasze państwo w jasnem świetle wieczności, a nie w mrokach Kościoła. — Chrześcijanizm nie był nigdy organicznym tworem duszy germańskiej, byliśmy Niemcami zanim zostaliśmy chrześcijanami i chcemy nimi być znowu. Chrześcijaństwo jest religją ciepłego klimatu, dla złamanej woli, dla ciał gnuśnych i zaspanych duchów".

Nienawiść do żydów powoduje fanatyczne napady i na katolików — religja katolicka jest dla Hitlerowców semickim, azjatyckim serwilizmem, religją niewolników zapatrzonych w „żydowskiego niewolnika" Chrystusa — niegodną wyznawania przez wolny, nordycki lud.

Niemiecką moralność rażą takie ideały jak miłosierdzie, pokora, pokuta, a zwłaszcza „najgorsza ze wszystkiego" miłość bliźniego, nie uznająca różnic rasowych. — Ten pogląd obejmuje całokształt życia narodowego. Wszystkie jego dziedziny i przejawy, jest wyłączny i fanatycznie nietolerancyjny. Prasa prawie codzień przynosi nowe anty-katolickie

wystąpienie dr. Rosenberga lub min. Fricka; ostatnio wydane zostało zarządzenie, że gdy katolik uchyla się od przestrzegania przepisów ustawy sterylizacyjnej, to — przez niego samego — karze podlegać będą wszyscy najbliżsi członkowie jego rodziny. Min. Darre wydał dla rolników kalendarz, gdzie wszystkie święta chrześcijańskie zostały zmienione na germańskie: Wielki piątek zastąpiono rocznicą stracenia 4.500 saksonów z rozkazu Karola Wielkiego — Wniebowstąpienie ma przypomnieć im szukanie młota przez Thora, inne święto jest dniem wojowników w Walhalli, itd.

Katolickie Niemcy dzielnie bronią się przeciwko nawale pogańskiej, pozbawione środków materjalnych walczą tylko siłą moralną. Jako tytani tej walki wysuwają się na czoło kard. Faulhaber, w potężnych kazaniach śmiało gromiący hitleryzm, kard. Bertram i niedawno zmarły biskup berliński Barres.

To wszystko, co się u naszej zachodniej granicy dzieje, nie powinno nam być obojętne. — Polska, która tyle w przeszłości od Niemców wycierpiała, powinna być pierwszą, by dziś *modlitwą* przyjść z pomocą katolikom tam prześladowanym.

* * *

O drugim naszym sąsiedzie, *o Sowietach*, o ich kampanji bezbożniczej dużo się już bardzo pisało, ale może zapomniano, że dusza ludzka nie może żyć bez wiary; pozbawiona Boga szuka ujścia dla swych uczuć — w braku Boga, ubóstwia ludzi — w tej chwili powstaje w Sowietach bałwochwalczy kult Stalina. Żaden cezar w starożytności, żaden car nie wysłuchiwał takich pieśni pochwalno-modlitewnych jak ów Gruzin, za młodu podobno kleryk prawosławny. Na ostatnim pochodzie sportowym w Moskwie niesiono olbrzymi globus z portretem Stalina przeświecającym poprzez całą kulę ziemską — nad nim transparent „Młodzież sowiecka dziękuje Stalinowi za szczęśliwą młodość“. Na kongresie rad, pisarz Awdijenko wygłosił przemówienie, a raczej hymn, litanję i akt oddania swej duszy, wstrząsający i tragiczny...

„Ja jestem pełnoprawnym obywatelem, nie jestem dotknięty żadną chorobą, jestem mocny jak tur. Odczuwam w sobie wszystkie najlepsze porywy serca ludzkiego — miłość, wierność, honor, pragnienie własnej ofiary, heroizm, bezinteresowność. A wszystko to dzięki tobie, wielki wychowawco Stalinie! — piszę dzieła i księgi, marzę o dziele wiecznem. Będę może żył sto lat i włosy moje pobieleją. Ale zawsze pozostanę młodym, silnym, i szczęśliwym. A wszystko dzięki tobie, wielki wychowawco Stalinie! Więc bierz naszą miłość, naszą wierność, naszą siłę, nasze serca, nasz heroizm, nasze życia. Bo wszystko to jest twoje, wielki Stalinie! Rozkazuj swoim synom! Po wszystkie czasy ludzie wszystkich narodów będą imieniem twoim nazywali każde dzieło piękne, silne i mądre. A kiedy moja kobieta urodzi mi dziecko, pierwszem, czego go nauczę, będzie wymawiać to wielkie i święte imię Stalin“. Nie lekceważmy takiego przemówienia; przysłuchują mu się dzięki radju, setki tysięcy ludzi nietylko białych ale i azjatów z plemion kirgizkich, tatarskich, burjackich, z dalekiej Syberji, ludy, które Sowiety wyprowadziły z mroków pierwotnego koczownictwa, dały sztukę pisania i czytania, przepoiły sowiecką ideologją. Utraciwszy swych bożków i wiarę w nich, — tak samo jak chłop ruski pozbawiony Boga i cara — pokłony dziś biją przed boskim Stalinem — nieomylnym i wszechwiedzącym....

* * *

Kto więc zbawi świat i człowieka, kto wyzwoli narody z jarzma, które na nich ciąży?

W epoce wodzów, którzy stali się panami, władców, którzy stanęli nad prawem bożem i ludzkiem, Watykan jest niewzruszoną opoką, o którą oprzeć się trzeba. „Każdy naród, któremu krzyż gwałtem odjęto, doczeka się swojej inventio crucis i przeżyje swoją exaltatio crucis, nikt nie powstrzyma nowego zdobywczego pochodu krzyża przez świat“ mówił niedawno prymas Hlond. Polska, jeśli się chce ostać między nawałą dwóch pogaństw, musi być katolicką — Chrystusową. Nie może się zasklepiać w swoich własnych, choć ciężkich nieraz zmaganiach. Musimy szerokim, apostolskim gestem *modlitwy* ogarniać obu naszych sąsiadów. „Nie jest prawdą, że człowiek jest tylko cząstką państwa, w którem jako jednostka utonąć powinien, gdyż poza państwem nie posiada żadnej wartości, a życie jego żadnego indywidualnego celu“ (bisk. Kubina). Modlitwa wspólna ogromną posiada wartość i potęgę, czyż nie może zaważyć na szali losów sąsiedniego nam narodu? Gdy serca ściśnięte trwogą, gdy potop nas zalewa, gdzież pewniejszą ucieczkę znajdziemy jak nie w Sercu Jezusowem i w opiece Królowej Korony polskiej? Powtarzajmy modlitwę z Kolekty mszy św. wyjętą: „Spraw, prosimy Cię, Panie, abyśmy wśród biegu wypadków doczesnych, które Twoją kierujesz wolą, spokój zachowali i aby Kościół Twój niezachwianą cieszył się pobożnością“.

Marta Łosiowa
z Sodalicji lubelskiej.

INSTRUKTORKA KANDYDATEK.

Ważny to urząd w Sodalicji. Zgadzają się na to wszyscy. Sodalicja skupia w swych szeregach elitę katolicką, ludzi, którzy pozostając wśród świata, pragną pracować nad sobą, pragną dążyć do doskonałości chrześcijańskiej, pragną swym wpływem uświęcać także bliźnich, pragną stać na pierwszym szańcu, gdy trzeba będzie walczyć w obronie Chrystusowego Kościoła. Nie wszystkie Panie zgłaszające się do Sodalicji, tak pojmują Marjańską służbę sodalicyjną. Pociąga je nieraz medal, tytuł „Sodalis Marianus", nabożeństwo do Matki N., pojmowane jednak raczej powierzchownie, bez należytego zrozumienia płynących z tego rzetelnego nabożeństwa życiowych konsekwencyj. Inne znów Panie mają zbyt wygórowane pojęcie o wymaganiach Zarządów sodalicyjnych od kandydatek; boją się, że do Sodalicji przyjmuje się osoby już święte, które po przyjęciu nigdy nie zgrzeszą, owszem wyrzekną się wszelkiej styczności ze światem, wszelkiej przyjemności, a te Panie uważają to wszystko dla siebie i swych warunków życiowych za niemożliwe.

Wszystkie Panie sodaliski, czujące się szczęśliwemi w tej Marjańskiej organizacji, powinny uważać sobie za święty obowiązek pociągać odpowiednie panie do Sodalicji i ze względu na to, by je podobnie uszczęśliwić i ze względu na wzrost czci ku Marji, godnej tego, by Jej ołtarze otaczały jak najliczniejsze grona wybitnych dusz. To też same sodaliski powinny mieć należyte pojęcie o wymaganiach od zgłaszających się Pań, by ich niepotrzebnie nie odstraszać, by im dodać otuchy, ale też, by im stanowczo odradzić, gdy nie mają odpowiednich warunków.

Ustawy Sodalicyj Pań wiejskich (nr. 16) takie stawiają wymagania zgłaszającej się kandydatce: Powinna: a) *cieszyć się dobrą katolicką opinją i nieposzlakowaną moralną sławą...* Tu trzeba zauważyć, że gruntowna poprawa w opinji, spowodowana dłuższem nowem przykładnem życiem, może dać poręk ę, że ktoś stanie się godnym członkiem Sodalicji. Również może sobie ktoś mieć niejedno do wyrzucenia, wie o tem jednak prawie tylko dana osoba i spowiednik. Dziś ta osoba poprawiła się i pracuje nad sobą, a w Sodalicji pragnie znaleźć pod opieką Matki N. tylko więcej pomocy do wytrwania. Dobrze robi, że się zgłasza, gdyż doświadczenie wskazuje, że takie osoby pojmują nieraz bardzo poważnie przyjęte na się zobowiązania sodalicyjne.

Powinna: b) *mieć szczerą wolę przez wierną służbę Najśw. Panny postępować w doskonałości*, oraz spełniać płynące z Ustaw sodalicyjnych zobowiązania. Nie chodzi więc o to, by ta osoba była już świętą, doskonałą, lecz by pragnęła szczerze rozpocząć pracę wewnętrzną nad wyrobieniem siebie, względnie tę pracę już może dobrze rozpoczętą dalej prowadzić podług wskazówek i środków, jakich niemało dostarczą jej Ustawy i całe praktyczne życie sodalicyjne.

Powinna: c) *należeć do sfer ziemiańskich tj. do rodzin ziemiańskich, względnie do inteligencji wiejskiej*, zbliżonej do ziemian tak sposobem wychowania, jak i poziomem umysłowego wykształcenia... Dziś przy ogólnem zubożeniu a równoczesnem podniesieniu się poziomu umysłowego urzędniczej inteligencji wiejskiej, coraz częściej same Panie ziemianki proszą o przyjęcie do Sodalicji takich osób. Niema w tem trudności ze strony Ustaw.

Powinna: d) *mieć ukończony przynajmniej siedmnasty rok życia...* Sodalicje bowiem ziemiańskie skupiają w swych szeregach nietylko matki, lecz także i dorosłe panny ze sfer ziemiańskich.

Powinna: e) *mieszkać choćby tylko przez znaczną część roku na wsi* i to na terenie tej Sodalicji, do której się zgłasza, by móc korzystać ze wspólnych zjazdów i nabożeństw. Kto nie mógłby przyjeżdżać choćby dwa razy do roku, tego lepiej nie przyjmować.

Kandydatki, zwane w naszych Ustawach także *aspirantkami, należy kierować do Prezydentki*. Ta z reguły zna najlepiej swoją okolicę i potrafi najprędzej zebrać potrzebne informacje, będzie więc wiedziała, czy przedłożyć zgłoszoną kandydaturę na najbliższem posiedzeniu Zarządu, czy też doradzić zgłaszającej się Pani, by się sama wycofała. O ile Prezydentka ma jakie wątpliwości, przedłoży sprawę na posiedzeniu Zarządu, względnie poufnie X. Moderatorowi, a dopiero po otrzymanej decyzji, zwróci się do danej Pani z zaproszeniem jej na najbliższe zebranie. O ile Pani zgłaszająca się sama się waha, bo nie zna dostatecznie Sodalicji, może za zgodą Prezydentki wziąć udział jako gość w jednem lub drugiem zebraniu sodalicyjnem, by się przypatrzeć organizacji i jej życiu, a tem samem lepiej zrozumieć, czy ona jej odpowiada.

Zgłaszająca się Pani powinna to uczynić na piśmie, posługując się odpowiednim formularzem sodalicyjnym i starając się o pisemne polecenie przez dwie Panie sodaliski, które ją bliżej znają. Przez to unika się wielu kwasów i nieprzyjemności.

W tem wszystkiem, co powiedziano dotychczas, chodzi głównie o Panie, które zgłaszają się po raz pierwszy do Sodalicji. Panie, które należały do niej już gdzieindziej, powinny

pokazać swój dyplom przyjęcia, a nadto list polecający od tej Sodalicji, do której ostatnio należały. Te wpisuje się zaraz do Albumu sodalicyjnego. O ile zerwały łączność ze swoją ostatnią Sodalicją i to z własnego zaniedbania, może i przez dłuższe lata, będą musiały ponowić ślubowanie sodalicyjne, albo zaraz albo po odpowiedniej kandydaturze, w czasie której przypomną sobie sodalicyjne obowiązki i wykażą swą dobrą wolę.

Przyjętą przez Zarząd z X. Moderatorem na czele kandydatkę oddaje się w opiekę instruktorki. Podług Ustaw Sodalicyj Pań wiejskich powinna nią być jedna z Pań wydziałowych. Przy mniej licznej Sodalicji może tę funkcję spełniać sama Prezydentka (nr. 36). Obowiązkiem instruktorki jest wprowadzić kandydatkę w życie sodalicyjne. Przez nią dokonuje się pierwsze gruntowniejsze zetknięcie się z tą marjańską organizacją. Nieodpowiednie chwyty instruktorki mogą sprawie Bożej tylko zaszkodzić. Instruktorka więc powinna być wybitną sodaliską, wyrobioną teoretycznie i praktycznie w życiu wewnętrznem, znającą dobrze Ustawy sodalicyjne i miłującą bardzo Marjańską Kongregację. Ma się starać o to, by przynajmniej przy sposobności zebrań ogólnych odbywały się osobne zebrania dla kandydatek, a w każdym razie powinna coraz lepiej poznawać powierzoną sobie kandydatkę, stykając się z nią częściej osobiście czy przynajmniej listownie i kierując w ten sposób jej bezpośredniem przygotowaniem do złożenia sodalicyjnych przyrzeczeń (nr. 44).

1) Pouczy ją więc, że czas próby w sodalicjach Pań wiejskich trwa rok. W ciągu tego roku kandydatka ma prawo i obowiązek uczestniczenia w nabożeństwach, zebraniach i pracach sodalicyjnych. Tem bowiem ma stwierdzić, czy po uroczystem przyjęciu będzie wierną tym praktykom sodalicyjnym. Włącza się w to także udział we wspólnej Komunji św. Zwróci jej też uwagę instruktorka, że przed uroczystem przyjęciem musi kandydatka odprawić rekolekcje sodalicyjne, inaczej narazi się na przedłużenie próby, a nawet na przerwanie kandydatury (nr. 22). W czasie rekolekcyj odbędzie spowiedź generalną według wskazówek spowiednika (nr. 29).

2) Wdroży ją w ducha sodalicji teoretycznie i praktycznie. Wymagać więc będzie, by się zapoznała z Ustawami sodalicyjnemi Pań wiejskich i Przewodnikiem sodalicyjnym O. Rostworowskiego, który jest najlepszym komentarzem do naszych Ustaw. Najlepiej będzie, gdy instruktorka postara się o parę egzemplarzy Ustaw i o parę Przewodników, które pozostaną własnością Sodalicji i będą pożyczane kandydatkom. Te zaś przy dopuszczeniu do medalu muszą bezwzględnie posiadać swój egzemplarz Ustaw.

3) Pożyczy także kandydatce do czytania trochę numerów „Dworu Marji", zwłaszcza z ostatniego roku, by się zapoznała z aktualną pracą Sodalicyj Pań wiejskich. Da jej też do rąk broszurę: „Sodalicje Marjańskie Pań wiejskich w Polsce", by się przez nią zapoznała z historją tych Sodalicyj.

4) Zaleci jej również odnowienie się w głębszej znajomości wiary naszej św. Pomoże do tego przestudjowanie: „Katechizmu" ks. Kardynała Gasparriego (wyd. w Poznaniu u św. Wojciecha), „Apologetyki podręcznej" ks. Bartynowskiego T. J. (wyd. XX. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26), „Obrazków z życia Zbawiciela" ks. J. Rostworowskiego (wyd. XX. Jezuitów), „Wieczorów nad Lemanem" ks. M. Morawskiego (wyd XX. Jezuitów). „Żywotu Najśw. Panny" de la Broise (wyd. XX. Jezuitów). To przynajmniej. Jeśli lubi czytać i ma więcej czasu, to można jej polecić X. Biskupa Bougaud: „Chrystjanizm i czasy obecne" (5 tomów, św. Wojciech), albo dziełka nowsze, świeżo ogłaszane.

5) Zachęcać ją będzie do wierności w zebraniach i nabożeństwach sodalicyjnych, pouczy o ważności codziennej Mszy św. i częstszej Komunji św., o pożytkach codziennego choćby kwadransowego rozmyślania rano, a czytania duchownego po południu, o sposobie codziennego rachunku sumienia, pobudzi do odmawiania codziennego choćby dziesiątka różańca. Posłuży jej w tem np. „Zarys doskonałości zakonnej" ks. Meynckensa (wyd. XX. Jezuitów).

6) Przyzwyczai ją do pomówienia na każdem zebraniu z Prezydentką i z X. Moderatorem, któremu niech się stara kandydatka przedstawić postęp swoich zainteresowań Sodalicją i duchowną lekturę. Nastręczy to jej sposobność przedłożenia mu niejednej trudności, która może już od dawna zaprząta jej umysł i przeszkadza jej w gorętszej służbie Bożej.

7) Na zebraniu Zarządu w trzecim kwartale kandydatury przypomni, komu się już kończy czas próby i zda sprawę z przygotowania kandydatki. Pouczy ją o znaczeniu przyrzeczeń sodalicyjnych, że one nie obowiązują pod grzechem, lecz są tylko dziełem miłości dla Boga i Marji i że zaniedbanie się w nich pozbawia tylko tytułu do szczególniejszej opieki, jaką Matka N. otacza każdą swoją sodaliskę.

8) Postara się wreszcie na czas o dyplom, medal, świecę i przypilnuje w kaplicy, względnie w kościele, wszystkiego, co potrzebne przy ceremonji przyjęcia. Będzie też przy niej asystowała wraz z Prezydentką.

Widać z tych uwag, jak doniosłym jest urząd instruktorki kandydatek. Opłaci się przejąć jego ważnością, trzeba polecać się opiece Matki N., której się jest tylko narzędziem. Ona bowiem sama łaską, wyproszoną u Jezusa, pociąga dusze do Siebie i poucza je wewnętrznie. Wiedząc o tem, instruktorka ufać będzie Jej pomocy i nie ulęknie się wielkiej odpowiedzialności.

Moderator Związku.

Sodalicje Pań Ziemianek, a życie parafjalne.

Sodalicje marjańskie z samej natury i założenia swego, zmierzają do działalności czyli do Akcji katolickiej. Historycznie rzecz biorąc, wyprzedziły one o trzy wieki faktyczne powstanie i zorganizowanie Akcji katolickiej. Wnikając głębiej w istotę sprawy, musimy uznać, że jeden i ten sam cel przyświeca sodalisom i zszeregowanym członkom Akcji katolickiej. Celem tym jest urabianie ludzi świeckich na apostołów Chrystusowych.

Te uwagi wstępne wydają mi się potrzebbne dla zrozumienia zagadnienia, które sobie postanowiłam przedstawić w obecnym referacie. Dziwne to zjawisko, a raczej przedziwne zrządzenie Opatrzności, że w czasie gdy najbardziej nowoczesne prądy i niebezpieczeństwa, częstokroć z niemi związane, w zawrotnem tempie ogarniają życie ludzkie, Kościół z naciskiem i najpoważniejszem namaszczeniem zwraca się ku tradycjom i obyczajom najpierwszych wieków chrześcijaństwa. — Wzywa wiernych do naśladowania cnót, do męstwa i wogóle do przejęcia się w całej pełni duchem pierwszych chrześcijan. Częsta Komunja św. wierzących katolików wszelakich stanów, wczesna Komunja św. dzieci, rozwój nabożeństwa liturgicznego, oto wezwania Matki naszej Kościoła świętego do pokoleń 19 i 20-go wieku, pozornie tak całkiem różnych od wyznawców i męczenników katakumb i cyrków rzymskich.

Jeżeli ideały i ustawy sodalicyjne można uważać poniekąd za szkołę wyrabiającą garstkę elity katolickiej, to Akcja katolicka ze swemi kolumnami wiernych, dąży do tego, aby jak najszersze koła stawały się ową elitą żyjącą i wyznającą Chrystusa Pana we wszelkich objawach życia. Mamy się stawać żywem przeciwstawieniem ducha ewangelji duchowi świata, tego świata, o którem wyrzekł Pan Jezus przejmujące słowa: „nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś" (Jan XVII, 9).

Posłuszne wezwaniu Kościoła, spójrzmy na stosunek nasz do naszych parafij, widząc w nich pierwszy i najistotniejszy zawiązek gminy chrześcijańskiej, tej gminy, w której dojrzewały aż do wyznawstwa i aż do palmy męczeńskiej niewiasty i dziewice w pierwszych wiekach po Chrystusie.

Stosunek nasz do parafji zasługuje na głębokie zastanowienie: jesteśmy cząstką nieraz wybitnie uprzywilejowaną, owczarni wchodzącej drzwiami naszego wiejskiego kościoła do owej olbrzymiej społeczności wiernych, utwierdzonej na Piotrowej opoce. Budowało mnie często przywiązanie rzewne i głębokie naszego wiejskiego ludu do parafjalnego kościoła i cmentarza. Uczucie to niesłychanie góruje nad przysłowiowem patriotisme de clocher. Dla ludzi prostych, o których tu mówię, kościół jest ich własnym domem Bożym, w którym nawiązują i utrwalają stosunek ze swym Stwórcą i Odkupicielem. Z tego uczucia płyną szlachetne ofiary, chętne datki nawet wśród obecnego kryzysu, gdy chodzi o przyozdobienie kościoła. Korzystając z naszego oświecenia umysłowego i religijnego, rozszerzajmy to pierwotne przywiązanie, uduchowiając je pojęciem żywych kamieni budowli Chrystusowej — temi żywemi kamieniami jesteśmy my sami na równi z tłumem, wypełniającym po brzegi szczupłe częstokroć ściany wiejskich kościółków. Patrzmy na nich i łączmy się z nimi z wielką miłością, rozumiejąc że dopóki, pomimo zmienionych warunków, żyjemy w naszych ziemiańskich dworach, udział w parafjalnem życiu jest naszym pierwszorzędnym obowiązkiem. Wszelkie obchody a zwłaszcza organizacje, skupiające się wokoło kościoła, mają być przedmiotem czynnego a przynajmniej życzliwego zainteresowania.

Na pierwsze miejsce wysuwa się oczywiście osoba miejscowego księdza proboszcza. Świątobliwe postacie wielu z nich, wyryły się na zawsze w naszej pamięci, a iluż dodatnich, sympatycznych księży plebanów weszło do naszej literatury. Z umysłu rzucę tu zasłonę na kapłanów niegodnych, których zjawienie się Pan Bóg dopuszcza po wszystkie czasy, dla niezbadanych celów swej ekonomji, rządzącej światem a dozwalającej słońcu świecić dla dobrych i złych. Wobec boleści i grozy zgorszenia na plebanji, obowiązek modlitwy jest bardziej naglący, niż w jakiejkolwiek innej potrzebie, a obok przestrzegania modlitwy, nie naruszajmy nigdy poszanowania dla nadprzyrodzonego charakteru kapłańskiego, którego żadne winy odjąć i zmazać nie mogą.

Mówmy raczej o stosunkach, pojawiających się często na parafjach, a które przedstawiają nieraz problem trudny do rozwiązania: ksiądz przykładny, sumienny, lecz współpraca na polu religijnem i społecznem niemożliwa, gdyż nie uznaje jej potrzeby, raczej paraliżuje wszelkie podejmowane próby; nawet częste spowiedzi i Komunje św. utrudnia; wszelkie organizacje budzą w nim niechęć lub wywołują rodzaj lęku przed odpowiedzialną pracą.

Trzeba przeżyć podobny konflikt, aby pojąć całą gorycz z niego wypływającą, ogarnia zniechęcenie i zwątpienie prawie. Tu jak w każdej okoliczności, modlitwa stanie się najpewniejszym środkiem przeciwdziałania, zwłaszcza modlitwa do Najświętszego Serca Jezusowego.

W obietnicach, danych św. Małgorzacie Marji specjalne miejsce zajmują kapłani. Cierpliwością ponadto, taktem, wytrwałością zdołamy niejedno przeprowadzić. Gwałtowność i brak pokory sprawę tylko popsuć może.

Wogóle stosunki z naszemi duszpasterzami można podzielić na sferę towarzyską i parafjalną. W towarzyskich szukajmy wytrwale wspólnego zainteresowania, aby się znaleść na gruncie ułatwiającym zbliżenie. W stosunkach, które nazwałabym parafjalnemi, powinna nam towarzyszyć specjalna życzliwość i delikatność w postępowaniu, aby własną inicjatywą nie wkraczać na teren, będący polem pracy księdza proboszcza. Zdarza się bowiem nieraz, że najmniej energiczni są również niezmiernie zazdrośni o swój wpływ.

Ograniczmy krytyki, które tak łatwo przychodzą nam na usta. Wogóle społeczeństwo nasze jest zbyt pochopne do wydawania ostrych sądów na duchowieństwo, a jednak wydaje się wielką a nieraz smutną prawdą, że każdy naród ma takich kapłanów, na jakich sam zasługuje; wszak wychodzą oni z jego łona. Jakąkolwiekby była postać naszego duszpasterza, zachowajmy zawsze w stosunku do niego i w naszych myślach o nim, głęboką cześć dla nadprzyrodzonej godności jego stanu.

Uderzyło mnie w ostatnich czasach zasłyszane ubolewanie, iż zamało modlimy się za nasze duchowieństwo. Wnikając głęboko w liturgję, przypominamy sobie, że czterokrotne suche dni w roku kościelnym mają za przedmiot potrzeby Kościoła właśnie w stosunku do uświęcenia duchowieństwa. Skargi nasze niejednokrotnie słuszne a bardzo dotkliwe na miejscowe nasze stosunki, zanośmy do stóp samego Pana Jezusa, błagając go, aby duszpasterzy w świętej pobożności utrzymywać raczył. Tę modlitwę ma też na celu szerzona dziś t. zw. sobota kapłańska.

Pierwotna gmina chrześcijańska, w której braciom wszystko było wspólne, a hierarchja ściśle określona, niech nam będzie wzorem i ideałem stosunku do parafjalnego kościoła i życia, które w sobie skupia, a którego związką pozostanie miłość, najpierwsze przykazanie i dopełnienie zakonu po wszystkie czasy.

Marja Dembińska
z Sodalicji Kieleckiej.

SOBOTA KAPŁAŃSKA.

Pamiętam jak jeden z wielkich przewodników duchowych Warszawy przedwojennej, ś. p. Ks. Jan Gralewski mówił: „Wy się o wiele za mało modlicie“. Czcigodny ten kapłan miał zapewne na myśli nie nasze prywatne modlitwy, lecz ową modlitwę zbiorową wiernych, ową krucjatę modlitwy mistycznego Ciała Chrystusowego, która w różnych potrzebach stanowi tak skuteczną broń błagalną Kościoła. Jest to ta modlitwa, o której powiedział Pan Jezus: „Gdyby się z was dwóch zezwoliło na ziemi, o wszelką rzecz o którąby prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech. Albowiem, gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem ja jest w pośrodku ich” (Mat. 18, 19, 20).

Wśród wielu potrzeb Kościoła, na intencję których powinnyśmy się modlić, wysuwa się na pierwszy plan modlitwa o dobrych kapłanów. Ktoś kiedyś powiedział, że społeczeństwo ma takich kapłanów, na jakich zasługuje — czy należałoby także powiedzieć: jakie duchowieństwo — takie społeczeństwo? Kapłani są naszymi przewodnikami, jeżeli więc ma się odrodzić społeczeństwo w duchu Chrystusowym, to jednym z ważniejszych czynników są nasi kierownicy-kapłani. W głębokiem tego zrozumieniu powiedział bł. ks. Piotr Juljan Eymard, wielki czciciel Najśw. Eucharystji: „Wiele się módlcie za ministrów słowa Bożego, ale proście dla nich tylko o jedno, mianowicie, aby byli ludźmi modlitwy. Dusza modląca się zbawia świat, zjednoczona bowiem jest z Jezusem Chrystusem modlącym się w głębi tabernakulum”. P. J. Eymard: La divine Eucharistie („Boska Eucharystja II serja str. 180). Może kto powie: dziś nam potrzeba przedewszystkiem ludzi czynu! Na to tenże bł. P. J. Eymard powiada: „owoce dojrzewają tylko na modlitwie myślnej: zbiera się je tylko w modlitwie“. Doceniając wielką wagę tej intencji Kościoła, z wielu stron wpłynęły do Rzymu

prośby o wprowadzenie zwyczaju, by w pierwszą sobotę każdego miesiąca wierni wszystkie modlitwy, prace, czyny, cierpienia i radości swoje ofiarowywali przez ręce Marji, Pośredniczki wszystkich łask, na intencję kapłanów. Ostatnio przez Ojca św. wypowiedziane słowa z okazji odczytania dekretu o cnotach heroicznych czcigodnego Wita Michała Di Netta, redemptorysty, powinny nam być zachętą do jednoczenia się w modlitwie, w pierwsze soboty miesiąca: „Dar dobrych kapłanów jest podstawowej wagi dla pomyślności tak duchownej jak materjalnej narodu. Świątobliwi kapłani są niezmierzonem dobrodziejstwem łaski Bożej dla wszystkich narodów. Świat potrzebuje kapłanów, którzyby wierni swemu wysokiemu powołaniu starali się odpowiadać mu z wielkodusznością. Ludy wszystkie potrzebują uzdrawiających prądów łaski Bożej; kapłani zaś są niejako kanałami, doprowadzającemi ludom te odżywcze prądy. Wśród wszystkich spraw, które można przez modlitwę ubłagać od Boga, dar dobrych kapłanów jest jednym z najwyższych i najważniejszych. Boski Mistrz sam wskazał nam tę modlitwę, gdy powiedział uczniom Swoim „Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje" (Mat. 9, 38). Zatem modlitwa o dobrych kapłanów jest nakazem Bożym". Nie potrzeba chyba dodawać, iż w tej krucjacie modlitw udział brać powinny wszystkie organizacje katolickie, z pośród których na czoło się wysuwają Sodalicje Marjańskie, a w modlitwach czynnikiem najważniejszym ofiara Mszy św. połączona z Komunją św. wiernych, jej dokonaniem. Chwila tego najściślejszego złączenia z Jezusem, to chwila, gdy żadnej prośbie nie odmówi Boski Zbawiciel!

Na terenie Polski organizacją „soboty kapłańskiej" zajęli się Księża Salwatorjanie w Mikołowie na Górnym Śląsku. Tam należy się zwracać po broszurki, obrazki z odpowiednią modlitwą i o wszystkie dalsze informacje.

Irma Lubieniecka
z Sodalicji białaczewskiej

Z teczki korespondencyjnej.

1. Dzieło Dziecięctwa Jezusowego.

Jako matka, pragnąca dla swych dzieci szczęścia, wpajam w ich serca uczucia przyjaźni, zaprawiam je do łatwości w obcowaniu z ludźmi, do miłości bliźniego, do zrozumienia jego biedy, do wrażliwości na jego cierpienia. Nieraz wielkie odległości utrudniają częstsze widywanie się dzieci. Ułatwiam im to w ten sposób, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca po nieszporach urządzam zebrania dzieci dworskich od 4—12 lat. Zebrania trwają półtorej godziny, zimą w pokoju, latem w ogrodzie.

Zebranie ma na celu krzewienie „Dzieła Dziecięctwa Jezusowego". Każde z dzieci, zapisujących się do tego stowarzyszenia misyjnego, otrzymuje odpowiedni obrazek i medalik (można je dostać w każdej Kurji Biskupiej). Spisuje się dzieci na listę, 12 tworzy kółko. Obowiązkiem przyjętych krótka modlitewka przy rannym i wieczornym paciorku: „Najświętsza Marjo Panno, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi". Składka miesięczna wynosi 5 gr. Zebrane składki posyłam do Kurji Biskupiej.

Rozpoczynamy zebranie modlitwą i pieśnią, stosownie do miesiąca. Ochroniarka lub nauczycielka moich dzieci miewa pogadanki misyjne, do których służą pomocą: „Roczniki Dzieła Dziecięctwa Jezusowego", wydawane co drugi miesiąc przez XX. Misjonarzy w Krakowie, ul. św Filipa 19 i przysyłane darmo organizacji. Po skończonej pogadance jedno z moich dzieci zbiera składkę do skarbonki i mnie ją oddaje.

Następnie zaczynają się zabawy i gry towarzyskie. Pod koniec określonej godziny dzieci moje rozdają innym cukierki lub ciasteczka, czasami urządzamy podwieczorek. Wreszcie śpiewa się wspólnie: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i dzieci wracają do swych domów.

Zebrania cieszą się dużą popularnością i sympatją dzieci. Nie mają one celu wyłącznie towarzyskiego; głównem ich zadaniem zaprawić dzieci moje od maleńkości do pracy społecznej, do wnikania w potrzeby swoich rówieśników, do myślenia o bliźnich. Praca w tem stowarzyszeniu daje i mnie samej dużo pociechy i zadowolenia, a rozwija się pomyślnie, gdyż mam już trzy kółka. Zachęcam więc i inne Panie, by jej popróbowały. Żałować nie będą.

Katarzyna Wielowieyska
z Sodalicji Radomskowskiej.

2. Związek nauczycielek prywatnych.

W lecie 1935 roku została powzięta myśl zorganizowania stowarzyszenia katolickich Nauczycielek i Wychowawczyń prywatnych. Celem tego stowarzyszenia jest moralna i materjalna pomoc wzajemna członków i dążenie do własnego domu wypoczynkowego. Organizatorki — nauczycielki i wychowawczynie w liczbie 5 zebrały się za łaskawem i bardzo serdecznem pozwoleniem p. Deskurowej u niej w Sancygniowie w ciągu lata i ułożyły szkic statutu, w którym czytamy, że „patronem Stowarzyszenia jest św. Józef jako opiekun i wychowawca Jezusa". Tych kilka słów maluje dość wyraźnie ducha założycielek.

Dla nas sodalisek niezmiernej wagi to wiadomość: oto w czasach, kiedy na wychowanie w duchu Chrystusowym tyle jest ataków, powstaje organizacja osób, mających w ręku te najpierwsze lata wychowania a osoby te stoją tak całkowicie pod sztandarem Chrystusowym. A dla sodalisek—matek jakież to pomyślne wydarzenie! tuż obok nas organizują się w stowarzyszenie osoby, z któremi dzielimy nasz najświętszy trud: wychowywanie i kształcenie naszych dzieci. I ta organizacja za wzór i patrona bierze sobie św. Opiekuna Bożego Dzieciątka! Powstanie więc tej organizacji z największą radością witamy i za obowiązek powinniśmy sobie poczytać pomagać tej młodej organizacji przedewszystkiem odnosząc się do niej jaknajżyczliwiej — a także w miarę możności zapisując się na członków wspierających.

Informacyj o tej organizacji udzielać może Henrykowa J. Sienkiewiczowa w Oblęgorku p. Kielce, skrzynka nr. 1, którą te panie za przewodniczącą obrały i u której ma się odbyć pierwsze Walne Zgromadzenie z końcem czerwca r. 1936, połączone z zamkniętemi rekolekcjami. Panie Sodaliski prosi się o podanie tego komunikatu pracującym w ich domach nauczycielkom i wychowawczyniom. Adres sekretarki przyjmującej zgłoszenia przystąpienia do związku — przyjmującej wkładki jest: p. Anna Kuciówna, Szczyglin dwór., p. Stopnica.

SPRAWOZDANIE ROCZNE.

8. Sprawozdanie
Sodalicji Pań Ziemi Kieleckiej za rok 1934/35.

W bieżącym roku, liczba sodalisek powiększyła się o dwie młodziutkie panny, które po opuszczeniu zakładów wychowawczych, przepisały się do naszej Sodalicji.

Ogólnych zebrań odbyłyśmy trzy z udziałem 40 % członkiń — cząstkowe zebrania w kole Kazimierskiem odbyły się również trzy. Zamknięte Rekolekcje odprawione zostały pod przewodnictwem Ojca Moderatora Fr. Kwiatkowskiego T. J. w dniach od 8—12 maja w Częstochowie w rekolekcyjnym Domu Diecezjalnym, utrzymywanym przez Siostry Miłosierdzia. Ten sposób urządzania rekolekcyj był wielką innowacją w życiu naszej Sodalicji, która od początku swego istnienia rokrocznie odbywała je w jednym z sodalicyjnych dworów. Dom Sióstr Miłosierdzia dał nam idealne warunki skupienia i ciszy obok najmilszej gościnności Sióstr, zapewniających wszelkie wygody oraz doskonałe utrzymanie za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Kaplica z Przenajświętszym Sakramentem, znajdująca się na tem samem piętrze, co mieszkalne pokoje — dużo pokoi pojedyńczych, — więc zachowanie milczenia niezmiernie ułatwione. Przekonałyśmy się, że dla indywidualnej korzyści duchowej, pobyt w takim Domu Rekolekcyjnym przewyższa korzyści rekolekcyj w dworach prywatnych. Na Jasną Górę, oddaloną o pół kilometra drogą pod górę chodziły Panie codziennie na odsłonięcie obrazu i dla wysłuchania Mszy świętej, jednego dnia Ojciec Moderator odbył wspólnie z nami Drogę Krzyżową na Wałach, poczem pozostałyśmy na majowem nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej. Poza tem nauki i nabożeństwa odbywały się w kaplicy domowej — w trzecim dniu godzina wspólnej Adoracji przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Były to dnie prawdziwie błogosławione — niestety fatalne i kosztowne warunki komunikacji wpłynęły bardzo ujemnie na liczebność Pań. Szkoda prawdziwie nieodżałowana, gdyż pobyt w klasztornym domu stwarza atmosferę wyjątkową, a codzienne odwiedzanie kaplicy na Jasnej Górze odpowiadało specjalnemu pragnieniu czci Matki Boskiej, które tkwi i ożywia duszę każdej sodaliski.

Można uważać jako specjalne zrządzenie Opatrzności, że Ojciec Moderator mówił ze szczególniejszym naciskiem o widocznej Opiece Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej nad naszą Ojczyzną. Krzepiące te słowa słyszałyśmy w przeddzień gromu, który uderzył w polskie serca na żałobną wieść o śmierci Marszałka. Poprzez głębokie wzruszenie i żal serdeczny szukamy otuchy i pomocy w opiece Majświętszej Panny, która nas z Jasnej Częstochowy broni i ochrania.

Marja Dembińska
prezydentka.

9. Sprawozdanie
Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej za rok 1934/35.

W ostatnim okresie sprawozdawczym Sodalicja nasza miała 5 nabożeństw i zebrań i jedno zebranie cząstkowe w Krakowie. Na zebraniach frekwencja 50 %. W tym roku przybyły do nas dwie panie z innych sodalicyj. — Oprócz spraw bieżących, na zebraniach wygłosił O. Moderator wykłady na następujące tematy:

1) O stosunku religji do prawdy.
2) Na temat historji przemian ustroju społecznego i obecnego kryzysu.
3) O prawie własności.
4) O modlitwie.

Pożegnałyśmy z żalem i wielką serdecznością O. Rostworowskiego, który z powodu przeniesienia się do Warszawy, opuścił Sodalicję naszą jako Moderator, — następcą Jego został O. Marjan Morawski, T. J. Na intencję ustępującego O. Rostworowskiego, — odbyła się w kaplicy sodalicyjnej msza św., na którą panie licznie się stawiły, a na następnej zaraz po niej mszy św. sodalicyjnej ofiarowały Komunję św. — również na intencję O. Moderatora.

Rekolekcje doroczne odbyły się w maju w Górze Zbylitowskiej pod kierunkiem O. Urbana, łącznie ze sodalicją tarnowską.

W Sekcji Eucharystycznej mamy miesięczną Komunję św. wynagradzającą. Sprawdzono i przypomniano Paniom o dniach Komunji św. wynagr. i rozesłano karty wpisowe.

Jedna z naszych sodalisek zajmuje się stale wysyłką paczek do Rosji przez Czerw. Krzyż, dla jednego z uwięzionych kapłanów. — Potwierdzenia odbioru paczek przychodzą, a obecnie będą wysyłane pieniądze do delegatki Cz. Krzyża na zakupno wiktuałów, które na miejscu można taniej i łatwiej kupić. W tym celu, panie nasze zamiast żywności, oświadczyły gotowość składania po 1-ym dolarze.

Kasa sodalicyjna pokryła w tym roku z wkładek rocznych koszta utrzymania pań w klasztorze podczas rekolekcyj — ponadto wyasygnowała jednorazowo 30 zł. na utrzymanie chłopca w Seminarjum Duchownem w pogrzebieniu Ks. Salezjanów, oraz 20 zł. na wysyłkę książek przysyłanych przez sodaliski nasze na ręce p. Starowiejskiej dla Kresów.

Praca w Stowarzyszeniach Akcji katolickiej po wsiach, zajmują się prawie wszystkie panie w naszej Sodalicji. Urządzają zebrania kobiet i młodzieży, organizują wycieczki jak np. do Częstochowy.

Jadwiga Konopczanka

Sprawozdanie z Sekcji Propagandy „Dobrej Prasy" w Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej.

Ponieważ niektóre Panie Ziemianki, przebywają dużą część roku w Krakowie, więc idąc za hasłem, aby pracować tam, gdzie się jest, stworzyłyśmy w Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej: Sekcję Propagandy „Dobrej Prasy, w której pracujemy dla Krakowa i ułatwiamy zarazem Paniom, mieszkającym na wsi, propagandę dobrej prasy po wsiach i miasteczkach.

W Krakowie praca ta obejmuje trzy działy: 1). bibljoteki szpitalne; 2). bibljoteki uliczne; 3). rozdawnictwo pism i broszurek w tanich kuchniach dla inteligencji i bezrobotnych.

Bibljotek szpitalnych mamy 20, w różnych oddziałach klinicznych i szpitalnych. Książek jest tam 1.870. Przeczytanych zostało w ciągu roku od 1/VI 1934 do 1/VI 1935 r. 34.000 książek. Korzystało z tych książek: 9.012 chorych.

Centrala, Zarząd, przeglądanie i zbieranie tych książek jest w ręku naszej Sekcji. Książki zaś wypo-

życzają chorym 2 do 3 razy tygodniowo Sodaliski Akademiczki z Sekcji Pracy Społecznej, prowadzonej przez Księdza Rektora Konstantego Michalskiego. Akademiczek pracowało przy bibljotekach szpitalnych i ulicznych 104. — Zapomóg na te bibljoteki nie miałyśmy dotąd żadnych, prócz ofiar prywatnych i jednej zbiórki ulicznej, urządzonej przez Sodalicję Akademiczek. — Książki napływały na skutek odezw umieszczonych w gazetach. — Obecnie z ogólną pauperyzacją los bibljotek dosyć jest zachwiany; bo na sam stan utrzymania obecnych bibljotek, potrzeba około 600 zł. rocznie; chorzy, bowiem bardzo niszczą książki, trzeba je więc oprawiać, a mimo usilnych starań w pilnowaniu książek — ginie ich co roku 10—15%.

Wpływ moralny i kojący książek dobrych i rozrywkowych jest wprost ogromny. — Lekarze nawet o tem się przekonali i bibljoteki te propagują, a chorzy już się bez książek nie mogą i nie chcą obejść, tak iż jakakolwiek przerwa w rozdawnictwie książek — wywołuje w szpitalu istny bunt i rozpacz. Prócz chorych czytają nasze książki pielęgniarki, służba szpitalna a często bardzo i dyżurni lekarze. — Do książki rozrywkowej dodajemy nieraz, t. j. razem z nią oprawiamy coś pobożnego, jakiś odczyt, obrazek z Misji, Encyklikę Ojca św. itd. itd., tak że i chorzy mniej pobożni przeczytają nieraz coś budującego.

Wielką doniosłością tej pracy charytatywnej jest wyrabianie u Akademiczek ducha ofiary i z prawdziwą radością stwierdzić tu można, iż wśród nauk, lekcji, i w bardzo nieraz ciężkich warunkach materjalnych, znajdują one czas i siłę na chodzenie po szpitalach od łóżka do łóżka, zawsze uśmiechnięte, a nawet zapalone do swej pracy.

Bibljotek ulicznych mamy 7, — Książek w nich 1.050. — Dzieci korzysta z tych książek 500. — Jest to najbiedniejsza młodzież z suteren i poddaszy. — Z książkami rozdaje się zawsze broszury i gazety dla rodziców, które już potem u nich zostają.

Bibljotek ulicznych, prowadzonych przez Akademiczki mamy, obecnie 7, — przeszłego roku miałyśmy ich 12. Dla braku sił musiałyśmy tamte oddać innym organizacjom, skupiając wszystkie nasze siły w szpitalach, bo w nowo otwartym szpitalu Ubezpieczalni Społecznej pracuje teraz wiele Akademiczek a szpital ten jest ważnym i trudnym posterunkiem pracy, a liczy poważną ilość chorych, bo około 400 łóżek.

W tanich kuchniach dla inteligdncji mamy też pewną, ale niewielką ilość pism i książek, a w kuchniach dla bezrobotnych rozdaje się przez zimę gazety, broszury, kalendarze. Trudno wyrazić z jaką zachłannością wyciągają ci nędzarze ręce — nietylko po obiad ale i po jakiebądź czytanie.

Praca poza Krakowem.

Sekcja nasza rozesłała 10 kół bibljotek okrężnych religijnych. Cena abonamentu rocznego 3.50 zł. Zato ma się do przeczytania jedną książkę miesięcznie, a na końcu roku, jedną książkę na własność. Są to książki nowe, bo choć dawniejsze książki duchowe nie tracą swej wartości — jednak na nowe potrzeby, i nowe stany dusz potrzebne są nieraz odpowiedzi, dotykające obecnych trudności i niebezpieczeństw. Na żądanie rozsyłamy katalogi książek d'a organizacji kobiet i młodzieży wiejskiej. Przesyłają nam też wprost pieniądze na zakupienie całych takich bibljotek. — Panie, mieszkające na wsi, rozsprzedawały już od listopada różne dobre kalendarze, biorąc je w komis, a w okolicznych miasteczkach tworzyły dla inteligencji koła okrężnej czytelni "Postęp". wypierając tem ze szkół i domów złe książki. — Panie nasze robiły też rodzaje wywiadów, by dowiedzieć się jakie gazety, książki kursują po wsiach i również jakie są książki w wypożyczalniach miasteczkowych; skąd dużo książek przedostaje się do wsi naszych.

Wysłaliśmy też na Kresy 1 i pół metra książek szkolnych, książek rozrywkowych i broszur religijnych.

Głód książki jest tak wielki i powszechny, że chyba nigdy nie było większej potrzeby rozwinięcia pracy apostolskiej w dziedzinie propagandy „Dobrej Prasy". Toteż Sodalicja nasza stara się usilnie rozwijać i na tem polu swój wpływ i działalność.

Amelja Starowieyska
Przewodnicząca Sekcji Propagandy „Dobrej Prasy" w Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej.

10. Sprawozdanie
Sodalicji Kujawskiej za rok 1934/35.

Zebrań ogólnych odbyło się 4. poprzedzonych zebraniami Zarządu. Z tych: zjazd marcowy, poświęcony rekolekcjom; we wrześniu Msza św. żałobna za sodaliski i ich rodziny; w grudniu przyjęcie aspirantek. Przeciętna obecność członkiń na zebraniu 75%. Nieobecność swą członkinie usprawiedliwiają piśmiennie. Zebrania, poprzedzone są spowiedzią; w czasie Mszy św. wspólna Komunja św. Na zakończenie ks. Moderator wygłasza przemówienia, pełne praktycznych wskazań. W roku sprawozdawczym wygłoszono 3 referaty (sodaliski). 1) Wrażenia i przeżycia z wycieczki do Ziemi św. p. Małuina.

2) Referat wychowawczy p. Szajewska.

3) Wrażenia po odbytym zjeździe prezydentek w Wilanowie p. Kretkowska (prezydentka). Uchwalono ku uczczeniu roku jubileuszowego:

1. Każda sodaliska podejmuje się nauczyć w ciągu roku, przynajmniej jednego anafalbetę.

2. Obowiązkowe należenie do A. K. w stowarzyszeniach K. S. K. i S. M. Ż.

3. Wspólne odprawienie jubileuszu ze służbą, lub ułatwienie w odprawieniu takowego.

Trzydniowe *rekolekcje* zamknięte prowadził ks. Wyszyński; w zakończeniu których, wziął udział ks. Biskup Radoński. Jego Ekscelencja dziękuje sodalicji za owocną pracę charytatywną, oraz za dary do kościołów na kresy; udziela sodaliskom pasterskiego błogosławieństwa.

Sekcja liturgiczna zebrała w roku 1934 do kościołów na Kresy, co następuje: 3 ornaty, 3 alby, 4 obrusy 2 duże komże, 4 małe komże, 4 stuły, 1 sukienkę na puszkę, 2 mszały grube, 2 mszały żałobne, 1 turybularz, 3 dziełka misyjne.

Sekcja misyjna zebrała 10 tys. znaczków pocztowych, 900 gram staniolu, 75 zł, oraz trochę srebra.

Sekcja miłosierdzia wysłała od Sodalicji 50 zł na powodzian, oraz 150 zł na ochronkę na Grzywnie. Sodalicja została członkiem „Stow. pomoc powołaniom kapłańskim", Uniwersytetu w Lublinie, złożyła ofiarę 20 zł. na kaplicę w okolicach Kołomyi.

Sodalicja pozostaje członkiem Charitasu, złożyła ofiarę 100 zł na kaplicę św. Witalisa w Włocławku.

Bibljoteka sodalicyjna wzbogaciła się o 21 tomów, kupionych z kasy sodalicyjnej, oraz o 14 tomów ofiarowanych przez jedną z członkiń.

Każda sodaliska obowiązana jest przeczytać rocznie, choć jedną książkę treści religijnej. — Spis książek z bibljoteki sodalicyjnej został rozesłany wszystkim członkiniom, ażeby mogły sprowadzić, żądaną książkę. Delegatki sodalicji Kujawskiej brały udział w jubileuszu 25-cio lecia kapłaństwa Ks. biskupa Radońskiego.

Aby móc zrealizować uchwałę walki z anafalbetyzmem i odprawienie jubileuszu przez służbę, przygotowano 16 maturzystek, które, przez miesiące zimowe z dobrym rezultatem, prowadziły wieczorami od godz. 5 do 10 ze służbą, pogadanki religijne, naukę czytania i pisania. Na zakończenie odbyła się wspólna spowiedź i odprawienie reszty warunków jubileuszu. Sodalicja łącznie z ziemiankami urządziła zamknięte rekolekcje dla członkiń Ak. Kat. i kół ziemianek włościanek, prowadził je ks. Wojsa, dyrektor diecezjalny Ak. Kat. Uczestniczek było 56, z ogromną gorącością dziękowały ks. Biskupowi i ks. Wojsie, również organizatorom, zapewniając, że na rok przyszły zjadą się liczniej.

We wrześniu pod przewodnictwem ks. Moderatora odprawiły wszystkie sodaliski jubileusz Odkupienia. — Na 350 lecie wydanie bulli papieskiej, potwierdzającej Sodalicję Marjańską w Rzymie, Sodalicja Kujawska pań wiejskich wysłała do Rzymu depeszę następującej treści: „Macierzy wszystkich sodalicyj w roku jubileuszowym serdecznie życzymy, aby przyłączone Sodalicje przez cześć Marji szerzyły: „wiarę, miłość i czystość życia".

Na dalsze 3 lata jednogłośnie został wybrany dotychczasowy Zarząd za wyjątkiem sekretarki, którą zostaje p. Marja Mieczyńska.

Celem naszej sodalicji jest pogłębianie życia wewnętrznego, możliwie najszczersze współżycie z Kościołem, oraz branie udziału w pracy A. K. w stowarzyszeniach K. S. K. i S. M P. Ż. propagandy dobrej prasy, oraz wpływ na religijne wychowanie młodzieży. W tym duchu prowadzi nas p. Prezydentka i ks. Moderator, żądając, byśmy stale podnosiły życie duchowe na wyższy poziom, aby nasza wiara, praktyki religijne, życie uspołecznione nie były tylko formą lecz treścią, źródłem czynu i poświęcenia, abyśmy się stały karnym hufcem w szeregach Bożych.

Marja Mieczyńska, sekretarka.

11. Sprawozdanie
Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej za rok 1934/35.

Sodalicja nasza nosi nazwę: Sodalicja Marjańska Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i Bł. Andrzeja Boboli. Członkiń liczy obecnie 33 W roku sprawozdawczym dwie sodaliski opuściły Sodalicję, wychodząc zamąż w inne strony. Dwie inne równie wyjechały z Lubelskiego i przeniosły się do innych Sodalicyj. Aspirantek mamy obecnie dziewięć.

Moderatorem był w roku sprawozdawczym ks. Michał Barglewski T. J, Rektor Bobolanum. Prezydentką - p. Antonina Gutowska, sekretarką — Marja Starnawska. Wydział składa się z siedmiu pań. W roku sprawozdawczym Wydział odbył 3 zebrania, t. zn, przed każdem zebraniem ogólnem. Zebrań og. odbyło się również 3. Oprócz tego odbyło się 8 zebrań cząstkowych i sekcyjnych. Każde z nich połączone było z nabożeństwem wspólnem. Ogółem nabożeństw wspólnych było 18. Frekwencja na zebraniach i nabożeństwach wynosiła przeciętnie około 60%, czyli mniej, niż lat poprzednich. Na to zmniejszenie się frekwencji wpłynęły coraz cięższe warunki materjalne, utrudniające wielu paniom wyjazd z domu

Sodalicja posiada bibljotekę, liczącą 186 tomów. W roku sprawozdawczym stan kasy sodalicyjnej nie pozwolił na wydatniejsze powiększenie bibljoteki; przybyło zaledwie 5 tomów.

Sodalicja uczestniczyła zbiorowo (w liczbie 15 pań) w Kongresie Eucharystycznym w Chełmie Lubelskim w dniach 8 i 9 września r. 1934, traktując ten zbiorowy udział jako pielgrzymkę. Podczas Kongresu w Chełmie Sodalicja nasza skupiła wszystkich sodalisów i sodaliski, biorące udział w Kongresie, organizując dla nich sekcję sodalicyjną z referatem p. Korybut-Daszkiewicza z Warszawy, z zebraniem towarzyskiem i wspólną całonocną adoracją Najśw. Sakramentu w kościółku Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego. W listopadzie 1934 r. sodaliski odprawiły wspólnie pielgrzymkę jubileuszową po wyznaczonych na ten cel kościołach, nie korzystając z żadnych ulg, przysługujących zbiorowemu nawiedzaniu kościołów odpustowych. W marcu r. 1935 Sodalicja wzięła wydatny udział w organizowaniu Zjazdu Inteligencji Katolickiej, uczestnicząc w osobie swej Prezydentki w pracach Komitetu Zjazdu i dostarczając temuż Komitetowi adresów osób, nadających się do zaproszenia na Zjazd. Ponieważ żadna z Pań nie mogła wziąć udziału w pielgrzymce polskiej do Lourdes na uroczyste Triduum na zakończenie roku jubileuszowego, Sodalicja — na znak duchowego zjednoczenia z odbywającemi się na tem świętem miejscu uroczystościami – przesłała do kancelarji K. Prymasa ofiarę na mszę św. którą odprawił w Lourdes ks. Staniszewski, który przysłał nam pamiątkowe obrazki. Wszystkie panie przyczyniły się w miarę możności do uroczystszego i świetniejszego obchodzenia zakończenia Roku jubileuszowego w swoich parafjach, zachęcając ludzi do jaknajliczniejszego przystępowania do Sakramentów św: uczestnicząc we wspólnych nabożeństwach i adoracjach (w niektórych parafjach — nocnych, lub trwających trzy bez przerwy). Jedna z Pań zorganizowała wspólnie z ks. proboszczem jednodniowe rekolekcje parafjalne, na które zaproszono z Lublina O. Lohna T. J. W kilku miejscach fundowały Panie-sodaliski krzyże pamiątkowe.

Corocznie Sodalicja odbywa wspólne rekolekcje, zwykle w jednym z sodalicyjnych dworów. W roku sprawozdawczym wyjątkowo rekolekcje odbyły się w Lublinie w klasztorze SS. Urszulanek, lecz spowodu braku miejsca w klasztorze były półzamknięte. Rekolekcje prowadził ks. Władysław Lohn T. J. Uczestniczyło w nich 16 sodalisek i 7 pań z poza Sodalicji. W czerwcu odbyły się rekolekcje dla maturzystów Państw. Seminarjum Nauczycielskiego męskiego i Państw. gimnazjum im. Hetmana Zamoyskiego. Rekolekcje te odbyły się w Tomaszewicach u sodaliski p. Ostromęckiej pod kierunkiem O. Bielenia T. J. z udziałem 34 chłopców.

Sodalicja prowadzi księgę protokółów, księgę wpisów i archiwum. Kroniki osobnej nie prowadzi, lecz założenie jej ma w projekcie.

Zebrania cząstkowe odbywają się raz na miesiąc w Lublinie, jako w punkcie centralnym, gdzie zjechać się najłatwiej. W zebraniach cząstkowych, poprzedzonych Mszą św. uczestniczy zawsze ks. Moderator lub inny ojciec przez niego delegowany. W Sodalicji istnieją sekcje: eucharystyczna, misyjna i charytatywna, połączone z podsekcją zaopatrywania ubogich kościołów. Sekcja wiedzy religijnej jest w projekcie. Przewodnicząca Sekcji Eucharystycznej jest p. Marja Hemplowa. Wszystkie sodaliski do Sekcji należą, wszystkie też zapisane są do Komunji św. Wynagradzającej miesięcznej. 10 pań zobowiązało się do Komunji św. tygodniowej, 2 ofiarują codzienną Komunję św. w intencji wynagradzającej, Regulaminu dla akcji jeszcze nie wprowadzono.

Przewodniczącą Sekcji misyjnej jest p. Natalja Boguszowa. Sodaliski należą do Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary. Wszystkie zbierają znaczki na Misje, dwie prowadzą na wsi kółka Pap. Dz Rozkrz. Wiary. Z inicjatywy Sekcji Misyjnej odbyło się w maju w r. 1934 wspólnie z Kołem Misjologicznem Akademickiem przyjęcie towarzyskie dla przewielebnego Ojca Wolnika T. J. po odczycie wygłoszonym przez niego w auli Uniwersytetu. Sodalicja była reprezentowana na odczytach misjonarzy: O. Konopki T. J. i O. Siemieńskiego T. J. Regulaminu i ta również sekcja nie posiada.

Przewodniczącą Sekcji Charytatywnej jest p. Marta hr. Łosiowa. Sekcja ta zajmuje się dostarczaniem produktów (zboża i ziemniaków) do Bobolanum, gdzie OO. Jezuici wydają dziennie około 100 obiadów ubogim, spełniając przez to bardzo doniosłą pracę apostolską wśród zaniedbanej religijnie i moralnie ludności przedmieścia. Pozatem Sekcja prowadzi ewidencję prac Pań sodalisek w parafjalnych Tow. Miłosierdzia, jedna z sodalisek zorganizowała parafjalny przytułek dla starców, likwidując w ten sposób włóczęgostwo, dwie prowadzą parafjalne Tow. Miłosierdzia, jedna stała na czele Stow. Pań św. Wincentego à Paulo w Lublinie. Jedna zorganizowała w swej wsi b. wydatną pomoc dla powodzian, zebrawszy wśród kobiet wiejskich 120 sztuk bielizny (w tem 40 koszul). Dary zostały odesłane bezpośrednio do jednej ze zniszczonych wiosek na ręce ks. Proboszcza. Siedm pań współpracuje ze Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Lublinie, udzielając

latem gościny dziewczętom ze szwalni Stowarzyszenia lub biednym dzieciom przez Stow. polecanym. Podsekcja zaopatrywania ubogich kościołów, również pod przewodnictwem p. Marty Łosiowej, wysłała w roku sprawozdawczym: 10 ornatów (z tego 2 ofiarowano Bobolanum), 2 obrusy, 2 komże (1 do Bobolanum), 5 sukienek na puszki, 2 tuwalnie, 1 kilimek do przykrycia ołtarza, 3 komplety drobnej bielizny kielichowej i 2 kapy.

Kat. Stow. Kobiet w swych parafjach prowadzi 11 sodalisek. Do zarządu Stow. Młodzieży należą 3. Kółka Różańcowe prowadzi 6 pań, Apostolstwo Modlitwy — 4, Krucjatę Eucharystyczną 2 Wszystkie starają się utrzymywać kontakt z nauczycielstwem. Niestety niezawsze się to udaje. U 5 pań stosunki te układają się jaknajlepiej, nie pozostawiając nic do życzenia. Dwie panie prowadzą na wsi Koła Gospodyń wiejskich, jedna miała dwa wykłady o życiu rodzinnem na kursie dla Kół Gospodyń urządzonym przez O. T. K. i O. R. Do Rady Gminnej należy jedna sodaliska, do Rady Szkolnej Powiatowej również jedna. Kilkanaście sodalisek (ścisłą liczbę trudno ustalić, gdyż praca ta nieustannie i szybko się rozwija) należy do Akcji Kat. Parafjalnej. Jedna jest członkiem Diecezjalnej Rady Akcji Kat mianowana na tę godność przez ks. Biskupa Inna jest wiceprezeską djecezjalnego Kat. Stow. Kobiet.

Sekcji propagandy dobrej prasy Sodalicja nie posiada; wszystkie panie prenumerują pisemka katolickie dla służby i wypożyczają je również na wieś. Kolportaż pism i książek na większą skalę nie był w roku sprawozdawczym podejmowany, tylko panie prywatnie, w najbliższem otoczeniu sprzedawały kalendarze, przyczem szły tylko wydawnictwa najtańsze.

Nad wyrobieniem umysłowem pracuje Sodalicja podczas zebrań cząstkowych przez opracowanie referatów, sprawozdania z przeczytanych książek i pism, a przedewszystkiem przez słuchanie wykładów O. Moderatora. Panie zapoznały się z ostatniemi encyklikami Ojca św. Niektóre były omawiane na zebraniach, inne Wydział polecał paniom studjować samym. Encykliki: „O małżeństwie" i „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży", służyły sodaliskom za podstawę do pogadanek popularnych, wygłaszanych w Stow. Kobiet lub Młodzieży. Z sekciarstwem Panie stykają się, raczej jednak z daleka i pośrednio, gdyż sekciarze unikają wszędzie stosunków z osobami uświadomionemi i wyrobionemi pod względem religijnym. W „Dworze Marji" Sodalicja nasza umieściła w roku sprawozdawczym 3 artykuły i sprawozdania.

Sodalicja wysłała depeszę do Prima Primaria w grudniu z racji jej 350 tej rocznicy. Sodaliski brały udział w akademjach urządzonych 8 grudnia w Lublinie, Puławach i Krasnymstawie.

Po śmierci Pana Marszałka, Sodalicja ofiarowała Mszę św. za jego duszę i wysłała depeszę kondolencyjną do Pani Marszałkowej.

Marja Starnawska
sekretarka

12. Sprawozdanie Sodalicji Pań Wiejskich przy klasztorze Sacré Coeur w Lwowie za rok 1934.

Od roku 1908 tworzyłyśmy tylko Sekcję przy Kongregacji Miejskiej Dzieci Marji przy Sacré-Coeur — w bieżącym roku spełniło się nasze gorące pragnienie, poparte niestrudzoną gorliwością O. Moderatora Majchera, za zgodą Przełożonej domu S. C. we Lwowie, Matki Chłapowskiej i zezwoleniem Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Twardowskiego, utworzyłyśmy samoistną Sodalicję Pań Wiejskich pod wezwaniem Matki Boskiej Niep. Poczęcia i św. Stanisława Kostki przy klasztorze Sacré Coeur we Lwowie.

Na zwołanem Walnem Zebraniu, dnia 29 września, przeprowadzono wybory. Prezydentką jednogłośnie wybrano p. Józefę Starzyńską. W roku sprawozdawczym prócz walnego miałyśmy 2 zebrania, poprzedzone zebraniem Wydziału i 2 Msze św. ze wspólną Komunją św. z udziałem 60 proc. członkiń Członkiń mamy obecnie 39.

W referatach podczas zebrań „O czci Matki Boskiej Niepokalanie poczętej", „O celu Sodalicji" i w przemówieniach od ołtarza O. Moderator urabia dusze nasze i zachęca do spełnienia ciężkich obecnie obowiązków Sodaliski Ziemianki z miłości do Matki Najświętszej.

Wzięłyśmy udział dnia 8 grudnia 1934 roku w nabożeństwie i uroczystej Akademji, urządzonych staraniem wszystkich Sodalicyj lwowskich, z okazji 350 letniego Jubileuszu zatwierdzenia Sodalicji „Prima Primaria" w Rzymie. Brałyśmy udział w zamkniętych rekolekcjach, urządzonych we wrześniu przez Sodalicję Pań przy Sacré Coeur we Lwowie. Nauki rekolekcyjne dawał O. Józef Andrasz T. J.

W Sodalicji mamy 4 sekcje: 1) Eucharystyczną, 2) Misyjną, 3) Społeczną (Bibljoteka okrężna dla P. P. Nauczycielek i Inteligencji Wiejskiej), 4) Charytatywną (pomoc dla księży więźniów w Bolszewji). W roku sprawozdawczym wysłałyśmy dla dwóch księży, którymi się opiekujemy, 240 złotych.

Na podstawie osobistych sprawozdań wynik tegorocznej pracy jest następujący:

Czynny udział bierze: W Akcji Katolickiej 6 Pań w Związku Kat. Polek 3 Panie. w Patronacie S. M. P. 4, (Pogadanki miewa jedna), w Wincentym a Paulo 4 Panie, w Charitasie miejscowym jedna jest Przewodnicząca, w Organizacjach społecznych pracuje 7 Pań, z nauczycielstwem utrzymuje kontakt 13 Pań, katechizmu uczą 4 Panie, ułatwiają księdzu przyjazd do szkoły na naukę religji 3 Panie. Sodalicja wyasygnowała ze swej kasy 100 zł. w tym celu dla jednej miescowości. Jedna z Pań z pomocą Inspektora zorganizowała naukę religji obrządku rzym.-kat. w 3 miejscowościach. Opiekuje się dziećmi w dniu 1 Komunji św. 9 Pań. Urządzają śniadania wspólne (np. jedna z Pań dla 100 dzieci), rozdają pamiątki i książeczki do nabożeństwa. Dwie Panie zorganizowały Misje na wsi. Jedna rekolekcje dla Pań z miasteczka. Jedna swoim kosztem rekolekcje dla ludu. 5 Pań swoim kosztem utrzymuje: 4 ochronki, 1 przedszkole, 1 półkolonję wakacyjną i kaplicę publiczną, 5 Pań wspomaga ochronki. Jedna Pani ofiarowała 5 morgów pola SS. Służebniczkom na ochronkę.

Poszczególne Panie utrzymują: 8 sierot w zakładach, 1 seminarzystkę, 4 starców. Dwie Panie odwiedzają i leczą chorych na wsi. Jedna Pani przyczyniła się do ochrzczenia 7-letniego chłopca. Za namową jednej sodaliski przystąpił do św. Sakramentów kaleka, który od 3 lat nie praktykował. Panie przyczyniają się do ozdabiania Domów Bożych, zwłaszcza parafjalnych i ubogich.

W roku sprawozdawczym zrobiono do parafjalnych kościołów i kaplic 54 sztuk bielizny kościelnej, 1 obrus, 1 komżę, 1 albę, 1 poduszkę pod mszał 1 antypedjum 2 kapy, 1 konopeum, 1 szlak do alby i do komży. Naprawiono 4 ornaty, 1 stułę, ofiarowano 1 monstrancję. Komunji św. wynagradzających ofiarowano 128. Na Dom rekolekcyjny w Częstochowie wykupiono cegiełek za 20 złotych Do Bractwa W. Adoracji zrobiono 6 puryfikaterzy, 5 obrusów i 2 alby.

Ufając pomocy Matki Najświętszej, której służbę ślubowałyśmy, będziemy się starały coraz gorliwiej pracować dla Jej chwały i dobra bliźnich.

Helena Lityńska
Sekretarka.

13. Sprawozdanie Sodalicji Łęczyckiej za rok 1934/5.

Sodalicja łęczycka liczyła w r. ub. 20 członkiń oraz 2 aspirantki. Frekwencja na zebraniach 60—75 proc. Działalność Sodalicji w roku sprawozdawczym, jak i w latach ubiegłych, polega przedewszystkiem na czuwaniu nad wyrobieniem wewnętrznem członkiń, co szczególniej stara się uwzględniać.

Sekcja Eucharystyczna. Wysłuchane referaty (o kulcie Serca Bożego, Jak Sodaliska ma żyć pobożnie), coraz częstsze wspólne nabożeństwa, wspólne przystępowanie do Sakramentów świętych gromadzą członkinie, by u Najwyższego Źródła pod opieką Marji czerpać siły do życia według zasad Chrystusowych i szerzyć je dalej wśród otoczenia ku chwale Boga. Do dawniej praktykowanej w I y piątek miesiąca Komunji św. wynagradzającej, w II-ą sobotę — za ojczyznę, wspólnych modlitw za sodaliski zmarłe i żyjące, przewodnicząca sekcji wprowadziła jeszcze b. wdzięcznie przyjętą wspólną modlitwę codzienną dla rodzin chrześcijańskich. Z racji Roku Jubileuszowego dzięki serdecznemu zajęciu się O. Moderatora miałyśmy możność 2 razy wziąć udział w procesjach, organizowanych dla sodalisek i ich rodzin.

Sekcja misyjna przesyłała 2 razy dary na kresy wschodnie. W grudniu bieliznę kościelną na ręce ks Biskupa Bukraby w Pińsku, na wiosnę pisma katolickie, odzież, żywność, nasiona na ręce S.S. Urszulanek w Krasnolaskach, gdzie zajmują się pracą misyjną.

Sekcja propagandy dobrej prasy nie została jeszcze ostatecznie zorganizowana. W zrozumieniu jednak doniosłości tej sprawy niektóre sodaliski urządzają stałą sprzedaż pism katolickich przy kościołach i od czasu do czasu kolportaż książeczek i broszur z dodatnim rezultatem. Ostatnio w czerwcu osiągniętą przy tej sposobności nadwyżkę zł. 40 — przeznaczono na budowę sali zebrań dla organizacyj katolickich przy kościele OO. Jezuitów.

Do pogłębienia wiedzy religijnej przyczyniały się b. interesujące referaty O. Moderatora (o światopoglądzie katolickim, o idealiźmie, o materjaliźmie) oraz czytanie pism katolickich i książek, wypożyczanych w naszej bibljoteczce, liczącej 100 tomów (w r. poprz. 60), W uczczeniu Roku Jubileuszowego czynem realnym, Sodalicja nasza przyczyniła się w znacznej mierze do zebrania Funduszu na oświetlenie Figury Matki Boskiej przy kościele OO. Jezuitów. Panie sodaliski złożyły drogą składek ofiarę zł. 100 (sto). Z okazji 3 letniej gorliwej pracy O. Moderatora zebrano do jego uznaną zł. 60, którą tą sumę O. M. przeznaczył na cel powyższy. Staraniem Sodalicji trzy razy urządzane kwesty przy kościele dały zł. 230. Zysk z akademji 8. XII, dorocznie ściągającej licznych czcicieli Niepokalanej, również tutaj był dołączony (124). Najsmutniej przedstawia się sprawa rekolekcyj zamkniętych, których dotąd nie udawało się przeprowadzić. Nie tracimy jednak nadziei, że Matka Najświętsza przyjdzie nam z pomocą, pozwoli pokonać wszystkie trudności i urzeczywistnimy paroletnie dążenia. Na razie propagując tę ideę z zakupywanych na zebraniach cegiełek, przesłałyśmy na budowę domów rekolekcyjnych w Częstochowie zł. 21. —

Marja Chrempińska
sekretarka.

14. Sprawozdanie
Sodalicji Pomorskiej za rok 1934/35.

Sodalicja liczy 39 członkiń Dzieci Marji i 2 aspirantki. W ubiegłym roku odbyły się 4 zebrania, poprzedzane zebraniami Zarządu w Pelplinie w pałacu biskupim. Wygłoszono 4 egzorty: „O umartwieniu" Ks. Moderator, J. E. Ks. Dr. Stan. Okoniewski, biskup chełmiński. „O uświęceniu" ks. biskup sufragan Dominik. „O pielęgnowaniu cnoty miłości bliźniego" ks. Moderator. „Rozum i wolna wola" ks. Moderator.

Wygłoszono 4 referaty: „Psychologja wieku pokwitania" ks. Prałat dr. Bieszk. „Wrażenia z Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires" ks. Moderator. „Rozwój religijny u młodzieży" ks. Prałat Dr. Bieszk. „O modlitwie młodzieży ze stanowiska ascetycznego i pedagogicznego" ks. Prałat Dr. Bieszk.

Doroczne rekolekcje zamknięte z współudziałem członkiń z Akcji katolickiej odbyły się w Seminarjum w Pelplinie od 5-go do 8-go września. Udział był bardzo liczny 31 Sodalisek i 50 pań z Akcji katolickiej.

W Sodalicji Ziemianek Pomorskich istnieją 4 Sekcje.

1. *Sekcja misyjna* — przewodnicząca p. Ruśkiewiczowa z Pelplina.
2. *Sekcja paramentów* kościelnych — przewodnicząca p. Rudowska z Klonówki.
3. *Sekcja bibljotekarska* — przewodnicząca p. Dytkiewiczowa z Ropuch.
4. *Sekcja Eucharystyczna* — przewodnicząca p. H. Głowacka, Pelplin.

1. *Sekcja misyjna* utrzymuje w Chinach alumna nazwiskiem Long You Hing, każda z sodalisek płaci na ten cel 2,50 zł. kwartalnie.

2. *Sekcja paramentów kościelnych* wykonała następujące przedmioty liturgiczne: 1 kilim, 2 obrusy na ołtarz, 6 ornatów z przyborami (stuła, manipularz, velum i bursa). 2 czerwone, 1 zielony, 1 biały styl kaszubski, 1 biały płócienny haftowany. 1 żałobny, 2 komże, 4 alby, 4 komeżki dla ministrantów, 5 płaszczyków ciborium, 1 velum jedwabne, 4 purifikaterze, 3 korporały, 1 humerał. 8 kołnierzyków na stułę, 11 palek, 2 cingula, 1 okrycie na ambonę, 10 lavabo ręczniczki, 1 koronka do obrusa, 1 bursa do chorego, 2 stuły.

Bibljoteka sodalicyjna znacznie się powiększyła, liczy obecnie 70 dzieł. Ks. Moderator ofiarował 2 cenne książki „O paramentach kościelnych" z licznemi wzorami.

Sekcja Eucharystyczna. — Do Sekcji Eucharystycznej zapisało się 21 pań.

6 członkiń ofiaruje Komunję św. wynagradzającą (1 raz w miesiącu) codzienną, 15 członkiń ofiaruje Komunję św. 1 raz w miesiącu.

Zawiązało się Kółko różańca św., do którego zapisało się 15 Sodalisek. Wybrano Komisję rewizyjną do książek kasowych, w skład której weszły panie Hąciowa i Głowacka.

Sodalicja wysłała 12 paczek dla księży więzionych na wyspach Sołowieckich. — Dla powodzian w Małopolsce wysłano 4 pierzyny i 12 poduszek. Panie Sodaliski odprawiły wspólnie Jubileusz Odkupienia.

Celem naszej Sodalicji jest pogłębianie życia wewnętrznego oraz wpływ na religijne wychowanie młodzieży. W tym duchu prowadzi nas ks. Moderator, aby podnieść życie duchowe na wyższy poziom, aby Sodalicja nasza świeciła przykładem silnej wiary, czystością obyczajów, aby działała umoralniająco na otoczenie i zasłużyła w całej pełni na szczytną nazwę Dzieci Marji.

Marja Piotrowska
sekretarka.

15. Sprawozdanie Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Poznańskiej, do 1 lipca 1935 r.

Wychodząc z założenia, że nowoczesny katolicyzm powinien być twórczy, zdobywczy, torujący drogę, wszystko ogarniający. Zarząd stara się, ażeby zebrania plenarne dostarczały członkom wszechstronnego materjału, któryby zawierał maximum pokarmu duchowego. Głównym celem i staraniem jest wyrobienie wewnętrzne, pozatem przygotowanie do apostolstwa słowem i czynem spotęgowanie ukochania Jezusa i Marji, rozbudzenie poczucia odpowiedzialności i obowiązkowości sodalicyjnej.

Pierwsze zebranie w roku sprawozdawczym posiadało charakter reorganizacyjny z przypadającą zmianą Zarządu. Jesienią odbyły się dwie serje rekolekcyj zamkniętych w domach dwóch Sodalisek oraz w grudniu rekolekcje ogólne w Poznaniu pod przewodnictwem O. Eltera T. J. Zebrań Zarządu było pięć, aspirantek pięć, plenarnych pięć, Koła poznańskiego złączonego z Sekcją Eucharystyczną dziesięć, nabożeństw eucharystycznych dziesięć, Sekcji Misyjnej dziesięć, Kół powiatowych cztery, wystawa paramentów kościelnych jedna. Jubileusz odkupienia Odprawiała Sodalicja wspólnie dwa razy w Poznaniu oraz po rekolekcjach zamkniętych w gronie uczestniczek.

Referaty wygłoszone na zebraniach plenarnych były następujące:

W grudniu O. Moderatora „O jubileuszu Primae Primariae".

W styczniu O. Moderatora „Życie Sodaliski w roku kościelnym" — koreferat p. Ewy Michałowskiej „Mszał w ręku Sodaliski".

W marcu O. Moderatora „Krzyż w życiu Sodaliski", koreferat p. Izy Kurnatowskiej „O cierpliwości dnia codziennego".

W czerwcu O. Moderatora „Eucharystja życiem Sodaliski" — koreferat p. Jadwigi Czarneckiej „Komunja św. mocą w pracy codziennej sodaliski".

Podczas każdego zebrania wygłaszała p. Marja Pruszyńska obszerne sprawozdanie z wszechświatowego ruchu katolickiego. Wielki nacisk kładąc na życie sodalisek w duchu Kościoła, O. Moderator omawia każdorazowo okres liturgiczny, w który wstępujemy, poczem prezydentka dodaje zastosowanie praktyczne dla siebie, rodziny i otoczenia. Zebrania poprzedzone są uroczystem nabożeństwem z nauką O. Moderatora i wspólną Komunją św. sodalisek. Na każdem zebraniu O. Moderator poleca jako praktykę sodalicyjną ściśle określone ćwiczenie duchowne, również na każdem zebraniu Zarząd przypomina o obowiązkach świadomego katolickiego czytelnictwa, propagując Sodalisa, Misje Katolickie, Dwór Marji, Katechizm Sodalicyjny, Listy Pasterskie J. E. Księdza Prymasa Hlonda oraz inne pisma religijne jak Verbum, Szkołę Chrystusową i t. d. Zebrania Kół Powiatowych łączą sodaliski, mieszkające w sąsiedztwie, we wspólnem nabożeństwie, Komunji św. oraz omawianiu wszelkich spraw sodalicyjnych i ogólno katolickich. Zebrania Koła Poznańskiego oraz łączącej się z niem Sekcji Eucharystycznej zawierały referat O. Moderatora, kwadrans ewangeliczny w opracowaniu p. Ewy Michałowskiej, dwa referaty p. Ludwiki Żółtowskiej z Czacza, dyskusję sodalisek, a kończyły się nabożeństwem eucharystycznem i adoracją. Sekcja Misyjna rozbudza zainteresowania misyjne, pamiętna o przynależności do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary oraz zajmuje się szyciem paramentów kościelnych dla ubogich kościołów na Kresach Wschodnich. Uszyto jeden ornat z rekwizytami, jedną komżę, dziesięć stuł, dwa velum, bursy, oraz bieliznę kielichową w większych ilościach. Szyciem kierują p. Halina Tucholczyna i p. Marja Chrzanowska.

Sekretarjat wydał członkom kalendarzyki ze spisem całorocznem nabożeństw i zebrań, dalej rozsyła każdorazowo zawiadomienia o zebraniach z podaniem porządku dziennego oraz szczegółowe drukowane sprawozdania z zebrań plenarnych. Przygotowywuje drukowany spis Sodalisek z adresami. Chorym sodaliskom wysyła książki z bibljoteki na życzenie, dostarcza członkom referatów i wszelkich szczegółowych informacyj. Sodalicja posiada bibljotekę, uzupełniając ją nowemi dziełami.

W roku sprawozdawczym zmarły dwie sodaliski ś. p. Kazimiera Sokolnicka i ś. p. Anna Stablewska. Za spokój ich dusz odprawił O. Moderator msze św. na zebraniu sodalicyjnem.

Zofja Szumska
sekretarka.

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. Marja Józefa z Ostrowskich Władysławowa Belina Brzozowska, Siostra III Zakonu św. Franciszka. Ur. w Tomaszowie Mazowieckim dn. 2. V. — 1884. † w Warszawie dn. 22, XII. — 1935 r.

Z najwyższym żalem dowiadujemy się o tem, że Pan Bóg powołał do swojej chwały zasłużoną naszą Sodaliskę, którą wiele Pań znało i miło im napewno będzie dowiedzieć się bliższych szczegółów z jej życia.

P. Marja Brzozowska kończyła nauki w Assomption w Paryżu, a po skończeniu średnich studjów zapisała się na wydział teologji przy uniwersytecie we Fryburgu. — Interesując się specjalnie tym przedmiotem, studjowała pozatem teologję pod kierownictwem sławnego dziś profesora fryburskiego uniwersytetu — O. de Munnynck, — dopełniając nabyte wiadomości czytaniem dzieł naukowych przez całe życie.

Tak za najmłodszych swoich lat, za powrotem do rodzinnego Ujazdu i Tomaszowa, jak i po wyjściu zamąż i przeniesieniu się na stałe do majątku męża na Podole, brała czynny udział w każdej dobrej i pięknej akcji. — W Tomaszowie pracuje w Związku Katolickim, zorganizowanym przez Jej ojca, a pozatem rozwija społeczną działalność, zajmując się kołami robotniczemi i wygłaszając dla nich referaty.

Przeniósłszy się na Podole, we wszystkich dziedzinach rozwija swą ofiarną, piękną działalność: prowadzi tajną szkółkę dla dzieci polskich, które sama uczy pierwszych zasad wiary, poświęca się opiece rannych w szpitalu, wreszcie bierze czynny udział w Towarzystwie św. Józefa, założonem przez p. Helenę Brzozowską i p. Wandę Grocholską, a zajmującem się szyciem szat liturgicznych dla ubogich Kościołów.

Przyszły wreszcie straszne lata pożogi bolszewickiej, w czasie której pp. Brzozowscy stracili wszystko — tak, że po powrocie z dziećmi do kraju p. Brzozowska zmuszona była drobnemi robotami ręcznemi dopomagać mężowi w utrzymaniu licznej rodziny. W tej ciężkiej fazie nikt nigdy nie usłyszał od niej najmniejszej skargi, — przyjmowała wszystkie krzyże z zupełnem poddaniem się woli Bożej i pogodą, a znajdowała jeszcze czas na gorliwą pracę w lokalnej poznańskiej Sodalicji, gdzie zorganizowała Sekcję Eucharystyczną.

W roku 1925 zainstalowawszy się na stałe na Wołyniu, obejmuje P. Brzozowska, na całą diecezję Łucką kierownictwo nad rozdzielaniem i wysyłką utensyljów do najuboższych kościołów, wznawiając pod egidą Ks. Biskupa Szelążka, Stow. św. Józefa. — Wciąga do tej akcji wiele osób z całej Polski, a zapisując się w tym czasie do nowopowstałej Sodalicji Białaczewskiej (przedtem będąc członkiem Sod. Kijowskiej, a potem Poznańskiej) zainteresowuje nas tą akcją i staje się inicjatorką, dzisiaj tak rozwijającej się pięknie, naszej Sekcji Robót Kościelnych.

Na Wołyniu nie jest p. Brzozowska tylko nominalną kierowniczką tej opieki nad kościołami, — przeciwnie — przedewszystkim sama pracuje nad przygotowywaniem i wykańczaniem robót, — sama kraje i szyje, — a ileż wkłada w to starania, — serca, ileż wytrwałości...!

Jak bardzo zżyta była p. Brzozowska z tą pracą dla kościołów, świadczy o tem wzruszający fakt, że w czasie swojej ciężkiej ostatniej choroby, ręce jej biedne przywyczajone do ciągłej czynności przy robotach kościelnych, bezwiednie robiły ruchy starannego składania brzegu prześcieradła, tak jakby przygotowywały do szycia albę, czy obrus... Jakże dobrze odnosi się do niej to zdanie Starego Testamentu, który mówi: „Ofiarowała umysłem bardzo ochotnym i nabożnym cokolwiek na służbę (Kościoła) i na szaty święte było potrzeba." — (Ks. W. XXXV — 21).

A jakże dobrze znała potrzeby i troski okolicznych księży! — jak każdego umiała zachęcić i pocieszyć, każdemu dodać odwagi do dalszej, nieraz w najgorszych warunkach, ciężkiej, prawdziwie misyjnej pracy.

Jeśli mam mówić o charakterze p. Marji Brzozowskiej, powiem tylko, że chyba najwyraźniejszą jej zaletą była niezmierna pokora. Za swą tyloletnią działalność katolicką została odznaczona przez Stolicę Apostolską orderami: „Pro Ecclesia et Pontifice" i „Bene Merenti"; nigdy o tem nie mówiła, nie chciała, by o jej zasługach ktokolwiek wiedział, nie wysuwała się naprzód.

Przed swą ostatnią chorobą mówiła, że wszystkie cierpienia ofiarowuje Panu Bogu bez zastrzeżeń, — całe

Jej życie jako: Polki, żony, matki i Dziecka Marji, było właśnie takie bez zastrzeżeń — Boże!

Kończąc ten krótki rzut oka na to ciche a tak zasłużone życie naszej sodaliski, pozwolę sobie przytoczyć słowa Ks. Prymasa Hlonda, który tak o niej pisze: „...W słonecznych blaskach Boskiego uznania jaśnieje jej dusza, za którą świadczy przed Bogiem ofiarna jej praca na niwie katolickiej i społecznej, świadczą jako o tkliwej opiekunce — liczne kościoły i duszpasterskie placówki na Podolu! Taką promienną pamięcią otoczmy świetlaną postać wiernej charakterem i czynem działaczki katolickiej, która odeszła na wołanie Najwyższego w życie wieczne“!

Sodaliska Białaczewska.

Ś. p. Anna Żeleńska.

Malarz, któremu kazano odmalować portret zgasłej osoby, z niedowierzaniem i lękiem bierze się do dzieła, wiedząc, że będą w niem niedociągnięcia i liczne usterki. Podobne uczucia przejmują również chcącego skreślić sylwetkę tej niepospolitej a tak drogiej nam wszystkim ś. p. Anny Żeleńskiej. Tyle w niej było wdzięku, dobroci, prostoty, wesołości, a kryło się wielkie serce, zawsze dla każdego otwarte, ktokolwiek się do niej zbliżył, tyle było poświęcenia, ofiarności, zapomnienia o sobie, przy wielkiej skromności i prawdziwej a rzadkiej cnocie.

Toteż zostawiła po sobie tak świetlane, promienne wspomnienie, że niełatwo je ująć i słowami wyrazić. Uderzała w niej niezwykle subtelna wrażliwość w odnoszeniu się do drugich na wszystko, co drugiegoby mogło urazić, zaboleć, zniechęcić, a zarazem odczucie, czem drugiego ucieszyć, zachęcić, podnieść na duchu, czy rozweselić. Ten rzadki dar zjednywał jej wszystkie serca, był tajemnicą niezwykłej popularności, jaką się cieszyła wśród współpracujących, każde serce do niej lgnęło, każdy czuł się pociągnięty szczególną sympatją, która z czasem zamieniała się w głęboki podziw i serdeczne przywiązanie.

Ś. p. Anna ze Słoneckich Żeleńska ur. 6. XII. 1869 z ojca Zenona i matki Marceliny z Jarontowskich, w Jurowcach koło Sanoka, otrzymała jak na owe czasy niezwykle staranne wykształcenie, między innymi udzielał jej lekcyj Karol Szajnocha. Matkę straciła młodo i zamieszkała z ojcem w Krakowie — który był jedną z najpiękniejszych, najbardziej znanych i szanowanych postaci naszego miasta. W r. 1892 wyszła za mąż za p. Władysława Żeleńskiego i pracuje odtąd bardzo poważnie, gospodarując wraz z mężem najpierw w powiecie chrzanowskim, a potem w majątku rodzinnym w Grodkowicach. Straciwszy w krótkim czasie bratową i brata, obejmuje opiekę nad dwojgiem ich dzieci, które wraz ze swojemi wychowuje i najczulej im zastępuje matkę.

Jedna z pierwszych zapisuje się do Sodalicji krakowskiej, i staje tam do pracy społecznej. Zakłada ochronkę w Grodkowicach, staje się prawą ręką panny Zofji Popiel, wyręcza ją w pracy bibljotecznej, jest długie lata niezmiernie sumienną sodaliską, wzorową wiceprezydentką

Po oddaniu majątku synowi, przenosi się pani Anna wraz z mężem do Krakowa, i rozpoczyna pracę w Kat. Związku Polek. Zaraz w początkach powierzono jej wskrzeszenie sekcji opieki pozaszkolnej. Z całym zapałem i poświęceniem bierze się do pracy, cały swój czas i siły jej poświęca. Dobiera sobie starannie kilkanaście współpracowniczek, które przejmują się jej duchem i dzielnie jej pomagają. Wprowadza opiekę popołudniową w kilkunastu szkołach przeważnie na peryferjach miasta, a zapoznawszy się bliżej z fatalnemi warunkami mieszkaniowemi dzieci, urządza kolonje wakacyjne, lokuje dzieci chore w kolonji leczniczej w Rabce, i po prywatnych dworach. Dzięki niestrudzonym wysiłkom, uruchamia już w r. 1926 kolonję w Radziechowie, potem kolejno w Brzeznej i Lachowicach. Ilość dzieci, korzystających z wakacyj, dochodzi ponad sto, a z opiek popołudniowej korzysta przeciętnie 500 dzieci. Rok rocznie urządza gwiazdkę, zaopatrując w ciepłą odzież, bieliznę i obuwie najbiedniejsze dzieci szkolne. Obok pracy w opiece pozaszkolnej była ś. p. Anna Żeleńska wiceprzewodniczącą krakowskiego oddziału Kat. Stow. Kobiet i brała żywy udział w całokształcie prac Stowarzyszenia.

Od tak pożytecznej zbożnej pracy, tylu wymagającej wysiłków, ale tak zbawienne dającej owoce, odwołał Pan Bóg wierną pracownicę swoją, uważając widocznie, że wypełniła już zadanie, które jej postawił, dosyć złożyła dowodów dobrej woli, miłości, wiernośc i nadszedł czas odpoczynku i zapłaty.

W ostatnich miesiącach życia swego dała nam wszystkim jeszcze największą, najgłębiej sięgającą naukę, znosząc bez przerwy trwające, nieludzkie cierpiepienia, bez słowa skargi, bez chwili zniecierpliwienia, bez narzekania. I owszem w chwilach swobodniejszych jeszcze sprawami swoich szkół zajęta, wydawała polecenia, troszczyła się o wszystko, pamiętała o wszystkich i o wszystkich, żegnała tych, z którymi współpracowała. Nie możemy wątpić my, którzyśmy na nią patrzeli z podziwem, że Pan Bóg, który widzi najgłębsze tajniki serc, ludzkiemu oku niedostępne, pełną miarą wynagrodził jej cnoty i szczęśliwością wieczną ukoronował jej skronie.

T. S.

Komunikaty Sekretarjatu.

1. Zwracamy uwagę Sodalicyj związkowych na odezwę, umieszczoną na czele „Sodalisa“ styczniowego w sprawie 400-lecia urodzin Skargi. Nie wątpimy, że poszczególne Sodalicje i sodaliski będą mogły dużo zdziałać w swem otoczeniu, by obchody jubileuszowe tego naszego Proroka narodowego, wielkiego Kapłana Patrjoty, wypadły jak najświetniej ku pożytkowi dusz. Załączamy do tego numeru jubileuszowy obrazek. Główny Komitet jubileuszowy dla uczczenia 400-lecia X. Piotra Skargi mieści się w Krakowie, ul. Sienna 5. Chętnie przyjmuje datki na koszta, złączone z obchodem: Konto P. K. O. 405,916 Właściciel: Krakowskie Tow. im. Piotra Skargi, Kraków, z dopiskiem: „Jubileusz“.

2. Moderatorem Sodalicji Poznańskiej został mianowany: O. Wład. Wantuchowski T. J., łęczyckiej: O. Ignacy Dubaj T. J., krakowskiej i tarnowskiej: O. Marjan Morawski T. J., lubelskiej: O. Józef Konopiński T. J., zamoysko-tomaszowskiej: O. Franciszek Macios T. J., jarosławskiej: ks. Wład. Opaliński.

3. Zjazd tegoroczny Pań Prezydentek odbędzie się we Lwowie w klasztorze SS. Sacré-Coeur od 24 czerwca po południu do 27 rano, włączając zwiedzanie Lwowa w dniu 26 po południu. Zajmuje się odpowiedniemi przygotowaniami p. Prezydentka Starzyńska wraz z O. Moderatorem Majcherem. Szczegółowy program zjazdu ogłosimy w majowym numerze Dworu Marji. Wdzięczni będziemy za wszelkie uwagi, dotyczące zjazdu tegorocznego i usprawnienia prac Związku.

4. W przeciągu miesiąca lutego otrzymają wszystkie Panie Prezydentki kwestjonarjusze osobiste do rozesłania poszczególnym sodaliskom. Ich bezimienne odpowiedzi posłużą Paniom Prezydentkom do uzupełnienia kwestjonarjusza ogólnego o stanie i pracach Sodalicji.

5. Jeszcze stosunkowo mało sodalisek nabyło broszurę naszą p. t. „Sodalicje Marjańskie Pań Wiejskich w Polsce“, którą każda sodaliska powinna posiadać. Po te broszury w cenie 1 zł. prosimy się zgłaszać do Sekretarjatu Związku, Kraków, Pędzichów — Boczna 5.

Szczerze oddany
Sekretarjat.

Wydawca: Związek Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce. P. K. O. 405.819.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95. Tel. Nr. 166-40.